WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 16-XI-35 A

IBN-SAUD,
król Hedżasu, zawrzeć chce przymierze wojenne z Abisynją.

ROK XIII. | SOBOTA, 16 LISTOPADA 1935 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 320

JERZY II,
król grecki w dniach najbliższych udaje się do Aten

Wojska włoskie zajęły Azbi

po krwawej bitwie, która trwała 24 godziny.—Abisyńczycy usiłują przejść do kontrofenzywy

Londyn, 16 listopada.

Ostatnie wiadomości, które nadeszły tutaj z frontu abisyńskiego stwierdzają, że **bitwa, która toczyła się pod Azbi trwała 24 godziny. Starcie było niezwykle zaciekłe. Świadczy ono, że abisyńczycy usiłują przejść do kontrofenzywy.**

Oddziałami abisyńskiemi dowodził ras Kassa. Atak abisyński nastąpił w momencie, kiedy wojska włoskie przechodziły przez wąski wąwóz w pobliżu Azbi. **Abisyńczycy atakowali ogniem karabinów maszynowych, ustawionych na zboczach wąwozu.** Ras Kassa posuwa się obecnie wzdłuż lewego skrzydła generała Santiniego, aby nie dostać się w zasadzkę, co niewątpliwie musiałoby nastąpić w chwili połączenia wojsk gen. Santiniego z kolumną danakilów.

Bitwa pod Azbi zakończyła się zajęciem tej miejscowości. Znajduje się ona na północy-wschód od Makalle.

Według wiadomości ze źródeł francuskich, **bitwę pod Azbi toczyła kolumna płk. Mariotti, którą wysłano naprzód aby stanowiła zasłonę dla korpusów generałów Santiniego i Biroliego. Ta właśnie kolumna, złożona z askarysów, zetknęła się z nieregularnym, ale dobrze uzbrojonym oddziałem 1.000 abisyńczyków. Zażarta walka trwała przez cały dzień. Płk. Mariotti zajął Azbi, ale nie nawiązał kontaktu z korpusami armji włoskiej i jak donoszą źródła włoskie, aprowizacja jego kolumny odbywa się z pomoca samolotów ze spadochronami.**

Informatorzy angielscy sądzą, że wojska abisyńskie na froncie północnym otrzymały rozkaz powstrzymania marszu włoskiego przez nieustające wszczynanie potyczek. Potwierdzają się wiadomości o koncentracji abisyńskiej pod Amba-Aladżi.

W rejonie Tselenti, Włosi przerzucają pontony przez rzekę Takazze i tam również rozwijają się utarczki.

Medjolan, 16 listopada.

(PAT) Bojkot towarów zagranicznych zaczął się w ostatnich dniach rozwijać nader energicznie.

Niezależnie od urzędowych ograniczeń spożycia zagranicznych produktów, **jak zakaz sprzedaży mięsa i drobiu przez trzy dni w tygodniu, zmiana rozkładu godzin zajęć w urzędach, dla oszczędzenia światła i opału itp. prowadzona jest kampanja przeciw wszystkim wyrobom zagranicznym, która sięga tak daleko, że np. wycofane zostały z ulicznej sprzedaży cieszące się dotychczas wielkim pokupem zagraniczne dzienniki, zaś z wystaw księgarskich usunięto książki w obcych językach.** Cały szereg przedsiebiorstw, mających firmy o cudzoziemskiem brzmieniu (hotel de Rille, Old England itd.) przerobiły je na język włoski.

Abisyńczycy organizują obronę

w górach pomiędzy Harrarem a Dżidżiga

Paryż, 16 listopada.

Wielki namiot czerwony, który lotnicy włoscy wykryli wczoraj w okolicach Antalo, był rzekomo namiotem rasa Sejuma, któremu towarzyszyło kilku innych dowódców abisyńskich.

Ras Sejum otrzymał z Addis Abeby transport kilku tysięcy nowych karabinów.

Wojska włoskie na froncie południowym posuwają się zwolna naprzód. Muszą one walczyć z tropikalnem słońcem, z trudnościami organizacji zaopatrzenia oddziału w żywność, a przedewszystkiem starają się zabezpieczyć lewe skrzydło przed niespodzianką okrążenia. Dotychczas nie osiągnięto ani Sassabaneh, ani Daggabur.

Abisyńczycy organizują rzekomo obronę w górach pomiędzy Dżidżiga a Harrarem. Ostatnie posunięcia włoskie na froncie południowym potwierdzają zamiar przecięcia linji komunikacyjnej, łączących Addis Abebę z Dżibuti i Berberą.

Tajemnicza zbrodnia pod Łodzią

Zwłoki zamordowanego mężczyzny znaleziono w lesie, w Okręgliku

Łódź, 16 listopada.

(gr) Dziś, nad ranem w lesie Okręgliku, tuż pod Zgierzem, przechodzący gajowy, Jan Ogłuszek **zauważył w krzakach ciało jakiegoś mężczyzny. O odkryciu swem powiadomił posterunek policji państwowej.**

Okazało się, że ciało znajdowało się już w stanie rozkładu, gdyż tragicznie zmarły mężczyzna postradał życie przed 4 do 5 dniami.

Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska, która przedewszystkiem ustaliła, **iż nieznajomy, liczący około lat 35, został zamordowany. Na ciele jego, a mianowicie na klatce piersiowej i prawej dłoni widniały rany postrzałowe.**

Przy denacie nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, na podstawie których możnaby stwierdzić jego tożsamość

Posiadał on jedynie klucz od mieszkania i bilet tramwajowy.

Zwłoki przewieziono po oględzinach, do prosektorjum miejskiego. Tajemniczo zamordowany nosił czarne palto z kołnierzem i czarne pantofle.

Przy denacie nie znaleziono żadnej broni palnej. Nie ustalono również, czy mord był dokonany na tle rabunkowem, czy z innych pobudek. Dochodzenie prowadzi komenda powiatowa.

Dalsze aresztowania i rewizje

wśród polaków na Śląsku Cieszyńskim

Mor. Ostrawa, 16 listopada.

W Suchej Górnej na Śląsku za Olzą, żandarmerja czeska dokonała licznych aresztowań i rewizyj wśród miejscowych polaków.

W domu aresztowanego Władysława Żurka, absolwenta gimnazjalnego, dokonano drobiazgowej rewizji, zabierając całą korespondencję związku polskich klubów sportowych w Czechosłowacji.

Mor. Ostrawa, 16 listopada.

Za przekroczenie przepisów o stanie wyjątkowym i pojawienie się na ulicy po godz. 22-ej zostało w Czeskim Cieszynie w ciągu pierwszego tygodnia ukaranych 19 osób.

Macedończycy chcieli rozbroić wojsko

W czasie starcia dwuch napastników raniono

SOFJA, 16 listopada.

(PAT) **W miasteczku macedońskiem Gornadzumaia grupa uzbrojonych osób usiłowała przedostać się do składu broni i amunicji miejscowego garnizonu.**

Doszło do starcia, podczas którego dwuch napastników ciężko raniono. Zaalarmowane wojsko otoczyło miasto. Dokonano licznych aresztowań i rewizyj. 20 osób zatrzymano do dyspozycji władz wojskowych.

Napastnicy, jak przypuszczałą, należeli do rozwiązanej w roku ubiegłym organizacji macedońskiej.

Krwawe rozruchy chłopskie na Litwie

Na Łotwie również wykryto zbrojną organizację chłopów

Berlin, 16 listopada.

(PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kłajpedy: **W Litwie południowej w ostatnich dniach doszło znowu do rozruchów włościańskich. W Wiłkowyszkach włościanie uzbrojeni w karabiny starli się z policja. Po obu stronach są ranni. Aresztowano 9 włościan.**

***

Ryga, 16 listopada.

W powiecie wolkowyskim wykryta **została organizacja zbrojna, która miała kierować antyrządową akcja propagandową wśród włościan. Prawdopodobnie chodzi tu o słynny już ze swych wystąpień tajny „Komitet obrony Litwy", któremu zarówno władze jak i opinja publiczna przypisują organizację nieomal wszystkich zaburzeń chłopskich, jakie miały miejsce ostatnio w Litwie.**

Jak donosi korespondent „Siegodnia" w czasie dokonywanych aresztowań **członkowie organizacji stawiali silny opór, przyczem dwie osoby zostały zabite.** Natomiast oficjalny komunikat litewskiej agencji telegraficznej stwierdza, że w czasie dokonywania aresztowań była tylko jedna osoba ranna. —

Jaka dziś pogoda?

Łódź, 16 listopada.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy muzeum przyrodniczem w Parku Sienkiewicza.

O g. 7 rano termometr wykazywał minus 1,1 st. Barometr wykazywał ciśnienie 748,1 mm. Tendencja barometryczna zniżkowa.

Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej plus 9,2 st., najniższa plus 1,2 st. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Po chmurnym i groźnym ranku w ciągu dnia rozpogodzenie.

Jutro,

w niedzielę d. 17 listopada ukaże się „Express" w objętości

12 stron

i zawierać będzie dodatek ilustrowany

„Gwiazda"

wraz z działem humorystyczno-satyrycznym **„POD WESOŁĄ GWIAZDĄ"**

Cena numeru

10 groszy

Gdańsk, 16 listopada.

(PAT). Niemiecko - narodowy „Danziger Nationalezeitung" donosi, że dla Stahlhelmu gdańskiego decyzja rozwiązania tej organizacji w Niemczech nie jest wiążąca. Jest on bowiem samodzielną organizacją gdańską i bedzie nadal w całości, jako taki utrzymany.

Dziś

o godz. 3-ej po południu
ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **2-go** dnia ciągnienia **II-ej klasy Loterji Państwowej**

DUCH BUDDY i SENNE WIDZIADŁA...

Niesamowite tricki genjalnego mistrza bluffu wprawiały w zdumienie publiczność największych variete świata. — Niewidzialna pomocnica „cudotwórcy", ukryta w szufladzie magicznego stolika

(mh) W Berlinie zmarł niedawno Ludwik Heinemann, który w młodości swej zasłynął jako genjalny prestidigitator. Był on twórcą niesamowitych tricków które wprawiały w podziw publiczność największych variete świata.

Jednym z najoryginalniejszych kawałów Heinemanna był **„Duch Buddy".** Na scenie stał Hindus, zaś obok niego wielka tablica. Hindus pokazywał publiczności tablicę ustawioną na obracającym się stoliku, ze wszystkich stron, a następnie nakrywał ją kartonem i wzywał publiczność, by **stawiała mu jakiekolwiek pytania.** Zaledwie ktoś z widowni zadał pytanie, gdy **Hindus zdejmował karton z tablicy, na której znajdowała się odpowiedź.**

„Duch Buddy" odpowiadał pisemnie **na wszelkie zadawane pytania. „Duch Buddy" był bardzo dowcipny i często nie szczędził nawet dość drastycznych odpowiedzi.** Kontrakt, który Hindus zawierał z dyrektorem variete posiadał specjalną klauzulę. Zarząd teatru miał obowiązek **nakrótko przed przedstawieniem zabierać kufer z mieszkania Hindusa i dostarczać go do teatru, a natychmiast po przedstawieniu odstawiać go spowrotem. Pozatem podczas przedstawienia nie wolno było nikomu stać za kulisami.**

Kufer ten stał się wkrótce legendarnym. Niejeden z pracujących w teatrze usiłował dociec ukrytej w nim tajemnicy i starał się dobrać do niego przy pomocy wytrycha. Na to jednak Hindus był widocznie przygotowany, gdyż **kufer zaopatrzony był w nowoczesne zamki stalowe.**

Dzisiaj ów „Hindus" jest dyrektorem teatru w Nadrenji, a „Duch Buddy" pędzi żywot.... **zasłużonej matrony, matki dwuch dorosłych córek, z których jedna niedawno złożyła egzamin doktorski, a druga jest znaną artystką malarką.** Obecnie, po śmierci Heinemanna tajemnica jego sprytnego wynalazku wyszła na jaw.

Otóż **„Duch Buddy" była to bardzo utalentowana kobieta, która z natury** już była predystynowana do tego rodzaju zajęcia. Kobieta ta była **niezwykle drobna i miała wszystkiego metr trzydzieści pięć centymetrów wzrostu. Noszono ją w kufrze całemi latami i niezawsze pozycję jej można było nazwać wygodną. Nigdy nie było jej wolno odezwać się ani słowem, aby nie zdradzić tajemnicy. Na scenie siedziała ona w odpowiednio dla niej skonstruowanej szufladzie stołu i skulona pisała odpowiedzi na tablicy, by w chwilę potem zniknąć w swem ciasnem schronieniu.** Po każdej odpowiedzi Hindus obracał stół, aby pokazać publiczności, że za tablicą niema nikogo.

Owa kobieta była nietylko „Duchem Buddy", lecz także niezastąpioną pomocnicą słynnego prestidigitatora przy wykonywaniu innych tricków. Mając lat dwanaście występowała ona poraz pierwszy w **„Sennych widziadłach malarza".** Iluzja ta była zupełnie prymitywna, mimo to wywierała jednak piorunujące wrażenie.

Na scenie widziano malarza przed pustemi stalugami. Widocznie brakło mu pomysłu do kompozycji. Nagle artysta wpadł w trans. I oto we śnie ukazywały się przed jego oczami — a co najważniejsze również i przed publicznością — **na scenie czarujące obrazy.** W powietrzu płynęły nagie lub odziane w przezroczyste szaty dziewczęta i t. p. Obrazy te wykonywały dziewczęta na dużej płycie żelaznej. **Silni robotnicy przenosili płytę przed lustro, znajdujące się za sceną.** Za stalugami na scenie umieszczone było drugie lustro, w którem widziało się właśnie owe zjawy senne, unoszące się nad sceną.

Doszło przytem pewnego razu do przykrego incydentu. Oto jeden z gości, chcąc się przekonać, czy na scenie istotnie pojawiły się duchy, **cisnął w nią dużym kamieniem.** Wprawdzie nie ugodził w żadnego ducha, ale natomiast zbił **wielkie lustro na scenie, które z piekielnym hałasem runęło wdół. Na szczęście, nikt z personelu nie został ranny,** ale przedstawienie trzeba było naturalnie przerwać.

Pomysły i tricki Heinemanna wędrowały potem w świat i produkowane były w ciągu wielu dziesiątków lat w najrozmaitszych miastach całej kuli ziemskiej.

W walce o błękitną wstęgę oceanu

18 podróży transoceanicznych. — 3 tysiące osób na pokładzie.—12 miljonów franków zysku. — „Normandja" szykuje się do ostatecznej rozgrywki z „Queen Mary"

(z) „Normandja", która w ciągu pierwszych pięciu miesięcy swego istnienia odbyła **18 podróży transatlantyckich, wróciła do Hawru na „zimowy urlop".** Wypoczynek ten będzie zresztą dość względny, albowiem podczas swego kilkumiesięcznego postoju maszyny „Normandji" będą udoskonalone. **Usunięte mianowicie zostaną drgania, które bardzo dotkliwie dają się we znaki pasażerom podczas szybkiego biegu tytana oceanicznego.**— Ten właśnie najpoważniejszy defekt zostanie obecnie naprawiony.

Jak wiadomo, „Normandja" ma wszelkie powody ku temu, aby obawiać się **współzawodnictwa okrętu angielskiego „Królowa Mary",** który w maju 1936 r. ma opuścić stocznię. Nic dziwnego zatem że dyrekcja linji dba usilnie o utrzymanie statku w jak najlepszym stanie.

Przed udaniem się do stoczni „Normandja" zatrzymała się na parę dni w porcie hawrskim. Tutaj cały szereg organizacyj francuskich i klubów oraz wycieczek zagranicznych skorzystał z postoju głośnego w całym świecie olbrzyma morskiego, odbywając istne pielgrzymki w celu obejrzenia go. M. in. międzynarodowe towarzystwo turystyczne urządziło **w salonach „Normandji" bankiet, w którym uczestniczyło 500 osób.** Uczestnicy bankietu, po luksusowej uczcie i szczegółowem obejrzeniu statku, nocowali na „Normandji". Byli to przeważnie cudzoziemcy, którzy zjechali się ze wszystkich krańców Europy.

W związku z pierwszym „sezonem", jaki „Normandja" ma poza sobą, ustalono m. in., że podczas jednej ze swych podróży, olbrzym francuski miał **1750 pasażerów,** w tem 700 pierwszej klasy. Jest to rekordowa liczba, gdyż łącznie z 1350 ludźmi załogi, okręt mieścił w sobie przeszło **3000 osób.**

18 rejsów „Normandji" przyniosło towarzystwu francuskiemu **12 miljonów franków czystego zysku.** Imponująca ta cyfra stanowi, zdaniem towarzystwa, które wybudowało ten statek, najwymowniejszą odpowiedź na zarzuty, jakie czyniono mu spowodu wydatków na zbędny zdaniem wielu luksus, jakim odznacza się wewn. urządzenie transatlantyku. Towarzystwo wskazuje na to, że ten właśnie luksus ściąga bogatych turystów-cudzoziemców. Powyższy zysk **12 miljonów, pokrył już zresztą z naddatkiem koszty tego luksusowego urządzenia, które wyraziły się cyfrą 7 miljonów franków.** Przy ogólnych kosztach 800 miljonów, które pochłonęła budowa „Normandji" — stanowi to zaledwie jeden procent.

W pozycji przychodu „Normandji" figuruje m. in. opłata za oglądanie tego okrętu w czasie jego postojów w porcie nowojorskim i hawrskim. Jak ustalono, dotychczas ogląda „Normandję" przeciętnie **9000 osób dziennie.**

ZASTRZYKI DLA UMYSŁOWO CHORYCH

Sensacyjne eksperymenty lekarzy amerykańskich w zakładzie dla obłąkanych

(sb) Mimo postępów wiedzy lekarskiej, nie udało się wynaleźć radykalnego lekarstwa na choroby umysłowe. Dopiero obecnie poraz pierwszy zrobiono w tym kierunku poważny krok naprzód.

Dwaj lekarze amerykańscy bracia Karol i Wiliam Mayo od kilku lat już pracują **nad wynalezieniem lekarstwa, któreby uzdrawiało ludzi umysłowo chorych.**

Obecnie wysiłki ich zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Umysłowo chorym, którzy od wielu lat przebywali w szpitalu i co do których lekarze zwątpili, aby można ich było przywrócić do normalnego stanu, **robili bracia Mayo zastrzyki.** Już po krótkim czasie pacjenci **odzyskiwali pełnię władz umysłowych.** Niestety okazało się, że kuracja ta nie jest wystarczająca.

Cudowne lekarstwo przywracające zmysły działa tylko w ciągu stosunkowo krótkiego okresu. Zwykle już **po trzech miesiącach pacjent znów tracił panowanie nad swemi zmysłami** i trzeba go było odstawiać do zakładu dla umysłowo-chorych, gdzie całą kurację przeprowadzano jeszcze raz.

Mimo to bracia Mayo nie ustają w pracy. Twierdzą oni, że w ciągu pięciu lat uda im się stworzyć taki preparat, **który raz zastrzyknięty choremu przywróci mu pełną świadomość na całe życie, a wówczas szpitale dla umysłowo-chorych opustoszeją.**

Ząb mamuta i wełniane skarpetki...

Oryginalne prezenty dla królewskiej pary oblubieńców

(z) Stosownie do tradycji, prezenty, otrzymane przez księcia Clouchester i jego młodą małżonkę były wystawione na pokaz publiczny w pałacu St. James. **Liczba tych prezentów przekracza tysiąc, mieściły się one aż w 6-iu salach pałacowych. Są tam przedmioty cenne, rzadkie, a nawet śmieszne.**

Tak naprz. znany władca hinduski, stojący na czele muzułmanów tamtejszych, książę Aga Chan, ofiarował oblubieńcowi, który jest namiętnym myśliwym, **wielki ząb mamuta.** A obok kła tego przedhistorycznego zwierzęcia, leżał wzruszający dowód miłości: **para ciepłych wełnianych skarpetek, zrobionych własnoręcznie przez „babcię" Mac Evan z Glasgow, starą nianię, która spędziła większą część swego życia w domu rodziny jego narzeczonej, lady Alicji..**

Sportowo - myśliwskie zamiłowania młodej pary znane były wszystkim ich przyjaciołom. Znalazło to swe odbicie na rodzaju prezentów ślubnych, wśród których było **mnóstwo narzędzi sportowych** — jak buty do konnej jazdy, siodła, lornetki, polowe, koszyczki do pikników, pledy podróżne, atlasy geograficzne i mapy, a nawet komplet przyrządów drwalskich.

Uwagę kobiet, które masowo przybywały do pałacu, aby obejrzeć wszystkie dary, ściągała **udoskonalona waga, pozwalająca śledzić wzrost wzgl. spadek tuszy.**

Na szczególne wyróżnienie zasługiwały oczywiście **dary rodziny królewskiej.** Angielska para królewska ofiarowała oblubienicy garnitur z **brylantów i szmaragdów,** zaś królowa od siebie **kolję brylantową, tiarę, kolczyki, dwie wielkie brosze i trzy bransoletki, stanowiące jeden komplet.**

Pośmiertnym prezentem ojca narzeczonej, który zmarł jak wiadomo na 2 tygodnie przed uroczystością zaślubin, **był sznur pięknych pereł.**

WOLNA TRYBUNA

„STAŁA CZYTELNICZKA EXPRESSU" z ŚWIECIA. Krótkie wizyty grzecznościowe najlepiej jest składać po południu. Ponieważ jednak zapewne mąż Pani jest o tej porze zajęty, albo zajęci są znajomi, którym macie złożyć wizytę, lepiej się więc co do dnia umówić. Ostatnio, w sferach pracowniczych przyjęte jest odwiedzanie się w niedzielne popołudnia. Jak złożyć wizytę grzecznościową u ludzi z którymi się później nie chce utrzymywać kontaktu?.. Tak samo, jak każdą inną. Skraca się ją jedynie i mniej serdecznie zaprasza do siebie (Nie zaprosić wcale, nie można). Sczasem stosunki towarzyskie same się już tak układają, że przebywa się w gronie osób przeważnie miłych i chętnie widzianych. Podczas przyjęć popołudniowych wystarczą słodycze, kawa, herbata, owoce. Dobre wrażenie czyni pieczywo własnego wypieku, szczególnie u młodej gosposi. Gości wieczorem należy przyjąć kolacją, o ile przyszli w porze kolacji, a nie po jedzeniu. Kolacja musi być wystawniejsza, chociaż nie jest konieczne ciepłe przyjęcie. Najlepiej zimne mięso, rozmaite słone zakąski kilka gatunków wódek, później ciasta i owoce. Wreszcie ostatnie Pani wątpliwości. Gdy mężowi Pani kłania się jakiś mężczyzna, którego Pani nie zna, nie jest Pani obowiązana się odkłonić. Wyjątek można uczynić tylko dla ludzi starszych wiekiem. Odkłonienie się jednak nie jest żadnem przekroczeniem.

„ZROZPACZONA" Z KRZESZOWIC. Przedewszystkiem proszę się wziąć w garść i nie rozpaczać. Nie pogardzam Panią, ale nędznikiem, którym Ją do tego doprowadził. Kochała Pani i to było Jej usprawiedliwieniem. Nie brnie Pani w błędach, które zauważyła i nie zasługuje na potępienie. Omylić się może każdy, a Pani się tylko omyliła i zbyt srogo już za to odpokutowała. Nie pogardzam Panią, nie mam do Niej żalu, ale chcę Pani pomóc. To wszystko. Najważniejszą jest rzeczą zameldowanie w policji o wyłudzeniu pieniędzy. Szantażystę trzeba unieszkodliwić nietylko dlatego, że Pani domaga się sprawiedliwości, ale i poto, ażeby pani następczynie nie padły ofiarą oszusta tak, jak się to zdarzyło poprzedniczkom. A zatem zameldować policji o wyłudzeniu pieniędzy. Drugim ważnym nakazem jest staranie się o pracę. To niełatwo, ale niech Pani to potraktuje jako pokutę za popełnioną lekkomyślność. Praca da Pani zapomnienie i przywróci do równowagi. Musi się Pani otrząsnąć po doznanym ciosie i wrócić do życia.

„STAŁY CZYTELNIK" W BIELSKU. Ponieważ istnieje zakaz sprzedaży w Polsce losów loteryjnych obcego państwa, uzyskanie potrzebnej wiadomości sprawi Panu trudności. Przedewszystkiem jednak należy zapytać lub napisać do tego, od kogo Pan los ten otrzymał.

„LILJANA 24" w KATOWICACH. Nie znam ciotki Pani, ale rad jej nie radziłaby słuchać. Kobiety lekkomyślne, puste i zepsute, cieszą się powodzeniem u mężczyzn, ale.. tylko chwilowem. Takie powodzenie nie może zaspokoić ambicji, ani tęsknoty żadnej kobiety. Mężczyzna, który zaczyna się poważnie zastanawiać nad przyszłością i założeniem sobie rodziny, nigdy nie będzie traktował poważnie kobiety lekkomyślnej, która nie daje gwarancji, że będzie w przyszłości uczciwą żoną i dobrą matką. Żaden z mężczyzn nie będzie się zagłębiał w dociekania, co sprowadziło tę niewiastę z drogi cnoty: przeżycia, namowy, wypadek, czy inne jakieś względy, ale obserwując jej postępowanie wyciągnie z tego odpowiednie wnioski. Skoro nie jest Pani z natury ani charakteru zepsuta i lekkomyślna, niech Pani nie przybiera maski i cudzego oblicza, starając się zmienić na gorszą i wpaść z deszczu pod rynne. Kobiety t. zw. uczciwe może i nie mają wielkiego powodzenia i nie są otoczone rojem przyjaciół, ale za to znajdują jednego mężczyznę, który zdobywa ich miłość i wzajemnie oddaje swoje serce. Proszę o tem pamiętać, że wielu mężczyzn nigdy nie da kobiecie tego szczęścia i zadowolenia, jakie jej zapewnić może tylko jeden kochany przez nią mężczyzna.

Notatnik miejski

Wczoraj zapadł wyrok w wielkim procesie komunistycznym w Łodzi. Spośród 17 oskarżonych 1 tylko został uniewinniony. Pozostali skazani zostali na 3, 2 i rok więzienia.

⁂

Obniżenia taryfy telefonicznej domaga się Liga konsumentów. Konsumenci twierdzą, że ostatnia zniżka abonentów telefonicznych była zamaskowaną podwyżką i obecnie należy przeprowadzić rewizję opłat telefonicznych.

⁂

Dziś rozpoczyna w Łodzi obrady zjazd urzędników państwowych z terenu województwa łódzkiego. Obrady toczyć się będą w sali Rady Miejskiej.

Inspektor Klott przyjedzie do Łodzi

Łódź, 16 listopada

(v) Donosiliśmy o interwencji związków klasowych w Min. Opieki Społecznej, w sprawie przeniesienia 15-go obwodu Inspektoratu Pracy do Pabjanic, stworzenia terytorjalnych sądów pracy w Piotrkowie i Pabjanicach oraz zwiększenia liczebności personelu w inspektoratach pracy.

Po wysłuchaniu memorjału związku klasowego **p. inspektor Klott przyrzekł, że sprawę powiększenia ilości personelu załatwi w myśl życzeń związków robotniczych, natomiast sprawa przeniesienia 15-go obwodu inspektoratu Pracy oraz powołania terytorjalnych sądów pracy musi być zbadana na miejscu.**

Sprawą tą jednak zajmie się p. Inspektor Klott, **który przyjedzie do Łodzi** i na miejscu rozpatrzy wszelkie bolączki robotników.

Echa dramatu miłosnego

Łódź, 16 listopada.

(gr) — W dniu wczorajszym ujęta została po dłuższych poszukiwaniach **Marjanna Dyko,** zamieszkała przy ul. **Rzgowskiej 139,** poszukiwana za oblanie kwasem solnym swego kochanka, **Aleksandra Bergera (Ozorkowska 53).**

Dyko przyznała się do potwornego czynu wyjaśniając, iż **działała w silnym afekcie z zemsty za porzucenie jej przez Bergera.**

Berger przewieziony został przez lekarza pogotowia do szpitala św. Józefa.

Stan jego jest bardzo poważny.

Napad na ul. Brackiej

Łódź, 16 listopada.

(gr) — W polu przy ul. **Brackiej** napadnięty został w dniu wczorajszym przez nieujawnionych dotąd sprawców, **46-letni Stefan Woźniak.** zam. przy ul. **Pięknej 41.**

Poszkodowany odniósł szereg ran głowy. Dyżurny lekarz pogotowia miejskiego przewiózł Woźniaka w stanie poważnym do szpitala.

Zjedli, wypili i niezapłacili

Łódź, 16 listopada

(gr.) **Zjedli, wypili i niezapłacili!** — Tak brzmiał meldunek w policji, złożony w dniu wczorajszym aż **przez trzech właścicieli restauracyj** w śródmieściu.

A mianowicie u **„Bachusa"** przy ul. **Narutowicza 1** najadł się do syta i nie miał pieniędzy na zapłacenie rachunku **Bronisław Rysiński,** zamieszkały przy **ul. Kilińskiego.** Ten sam los spotkał właściciela **„Udziałowej"** przy ul. Piotrkowskiej 108, gdzie trzej towarzysze: **Majer Lindauer** (Marynarska 22), **Józef Krawczyk** (Lutomierska 69 oraz przybyły w gości do tych panów **Zenon Gonczała z Jeżowa,** nie posiadali po spożyciu sutej kolacji, zakrapianej obficie alkoholem, **ani grosza przy duszy.**

Gonczała nie nasycił się należycie w „Udziałowej" i zaraz z Piotrkowskiej udał się do restauracji na ul. Andrzeja 7, gdzie sporządzono mu poraz wtóry protokuł za szalbierstwo.

Wypadki tego rodzaju zdarzają się w naszem mieście coraz częściej...

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — A. Dancerowej — Zgierska 57, W Groszkowskiego — 11 Listopada 15, Sukc. S. Gorfeina — Piłsudskiego 54, J. Chądzyńskiej — Piotrkowska nr. 165, R. Rembielińskiego — Andrzeja nr. 28, A. Szymańskiego — Przędzalniana 75.

Tak ochronimy kapelusz i płaszcz, lecz nigdy cerę!

A zatem: nacierać dwa razy dziennie twarz i ręce Kremem NIVEA, wtenczas mimo zimna i słoty zachowamy zawsze gładką i delikatną skórę. Nawet najszumniej zachwalane naśladownictwa nie zastąpią NIVEI, gdyż tylko NIVEA zawiera EucerYt i dlatego ta nadzwyczajna skuteczność. Zatem używajmy

tylko **NIVEI!**

Krem NIVEA od zł 0,40 do 2,60 Olejek NIVEA od zł 1,00 do 3,50

Walka o prawo do 600 miljonowego majątku

Spadkobiercy z całej Polski przyjeżdżają do Łodzi

Olbrzymie zainteresowanie wiadomością „Expressu"

Łódź, 16 listopada.

(v) **Wiadomość o 600 miljonowym spadku po emigrancie do Australji, którego spadkobiercy mieszkają w Łodzi, o czem donosił swego czasu „Express" jako pierwsze pismo, wywołała olbrzymie zainteresowanie.**

Miljonowy spadek zainteresował wiele osób, spokrewnionych z Schönami, względnie potomków rodziny emigranta. Donosiliśmy już o staraniach, wszczętych w sprawie przyznania praw do spadku przez łódzki odłam rodziny Schönów, oraz o tem, że **do Łodzi przyjeżdżają obecnie, dla zawarcia wspólnego porozumienia. Schönowie i ich krewni, zamieszkali w okolicach Łodzi.**

Historja o miljonach przedostała się jednak **daleko poza Łódź** i raz poraz napływają z prowincji **zapytania o dane, dotyczące spadku i adresy krewnych łódzkich.**

W dniu wczorajszym odwiedził naszą redakcję **p. Jan Schön, który mieszka stale w Kielcach** i z rodziną swą zupełnie zerwał stosunki. I on **z „Expressu" dowiedział się o spadku i przyjechał specjalnie do Łodzi, ażeby zasięgnąć bliższych informacyj.**

Jan Schön jest stosunkowo dobrze poinformowany o losach swych przodków i z opowiadania ojca, farbiarza w Kielcach, wie on, że **dziadek przyjechał do Polski z Niemiec i osiedlił się początkowo w Kaliskiem, skąd bierze początek ród polskich Schönów.** Dziadek jednak pokłócił się z rodziną i zerwał z nimi kontakt. **Jeden z braci dziadka wyemigrował do Australji** i on jest prawdopodobnie tym, któremu poszczęściło się w obcym kraju,, i który **zebrał tam olbrzymie pieniądze.**

Jan Schön, po porozumieniu **się z** pozostałymi krewnymi w Łodzi. **których dotychczas nie znał, również starać się będzie o przyznanie praw do miljonów.**

Młody i energiczny chłopiec, przysłany do Łodzi przez ojca, twierdzi, że **opłaca się wyłożyć na koszty i nie szczędzić starań, ażeby być uznanym za spadkobiercę i brać udział w podziale miljonów, których starczy na zaspokojenie potrzeb nawet najliczniejszej rodziny.**

W pajęczej sieci lichwiarza

Niesumienny dyskonter skazany na 1 rok więzienia

Łódź, 16 listopada

(gr.) Leopold Bełza, zamieszkały przy ul. Krasińskiego 16, znalazł się w roku 1933 w ciężkich warunkach materjalnych i dlatego też przyjął zaproponowaną mu pożyczkę od mieszkańca Ozorkowa, **Kazimierza Suwalskiego.** Warunki, na jakich doszła tranzakcja do skutku były bardzo ciężkie, gdyż odsetki, jakie płacił Bełza, już po roku sięgały sumy pożyczki.

Bełza otrzymał 1800 złotych w gotówce, wzamian za co wręczył lichwiarzowi weksle.

W kwietniu r. ub. **dług nie uległ zmniejszeniu, a Bełza wpłacił na poczet procentów 900 złotych.**

Wówczas Bełza widząc, że nigdy nie wypłaci się „z palącego go długu" **i wpadł w ręce niebezpiecznego lichwiarza,** uregulował całą należność. Suwalski oddał jednak weksle jadynie na 800 złotych, na pozostałe zaś, które miał rzekomo zgubić, wręczył Bełzie kwit, w którym nadmienił, iż **otrzymał całą należność.**

Nagle, przed kilku miesiącami zjawił się w mieszkaniu Bełzy komornik z żądaniem wykupienia 2-ch weksli po 500 złotych , zaprotestowanych jeszcze w roku 1933-im.

Ponieważ Bełza weksli takich nie miał w obiegu, przypuszczał, że padł ofiarą pomyłki, względnie **ktoś podrobił** na akceptach jego podpis.

Po okazaniu mu weksli okazało się że są to wykupione, a nieoddane protesty przez Suwalskiego. Bełza jednak kwit lichwiarza zagubił i tłomaczenie jego nie znalazło posłuchu.

W dniu wczorajszym znalazła się sprawa na wokandzie sądu grodzkiego

Na ławie oskarżonych zasiadł Suwalski, który do winy się nie przyznał.

Sąd jednak, naskutek zeznań świadków, dał wiarę zeznaniom Bełzy i skazał nieuczciwego dyskontera **na 1 rok więzienia.**

Tajna organizacja anarchistyczna w Warszawie

17 osób zasiądzie na ławie oskarżonych

Warszawa, 16 listopada.

Przed sądem okręgowym w Warszawie odbędzie się wkrótce sensacyjny proces.

Na ławie oskarżonych zasiada członkowie zlikwidowanej swego czasu organizacji anarchistycznej.

Jeszcze w 1933 roku otrzymały władze poufne wiadomości o istnieniu tego wywrotowego stowarzyszenia. Jak wykazało dochodzenie, anarchiści zbierali się w domu Chany Szapirowej i odbywali tam poufne narady.

Szapirowa wynajęła pozatem w Dziekanowie pod Warszawa letnie mieszkanie, dokąd zjeżdżała sie cała kolonja anarchistów.

W wyniku dłuższych obserwacyj aresztowano wreszcie 17 osób z Chaną Szapirową, Izraelem Szternem. Wolfem Roznerem, Janem Tomasikiem i Jakubem Segałem na czele.

Tworzyli oni stowarzyszenie pod nazwą **„Anarchistyczna federacja polska"**, które stało w kontakcie z zagranicą pod sztandarem międzynarodowego stowarzyszenia robotników i propagowało walkę rewolucyjną.

Masowa redukcja w Widz. Manufakturze

1.000 robotników otrzymało wypowiedzenie pracy

(v) W dniu wczorajszym **1000 robotników, zatrudnionych w Widzewskiej Manufakturze, otrzymało wypowiedzenia pracy** z terminem dwutygodniowym. Masowa redukcja robotników stała się przedmiotem interwencji delegatów fabrycznych w Związku Związków Zawodowych, który skolei wystąpił do Inspektoratu Pracy z prośbą o wyznaczenie konferencji i **wyjaśnienie powodów masowej redukcji robotników.**

Jednocześnie Związek wystąpił również **o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej właściciela firmy Bornstein przy ul. Wólczańskiej nr. 51. który systematycznie obniża zarobki robotników, nie honorując cennika umowy zbiorowej.** Niezależnie od wniesionej skargi do Inspektoratu, robotnicy wystąpili zbiorowo do Sądu Pracy o zasądzenie na ich korzyść zaległej różnicy płac.

Przemysłowiec skazany na grzywnę

za zatrudnianie robotników w nadgodzinach

Łódź, 16 listopada.

(v) Wczoraj odbyła sie w wydziale karnym Inspektoratu Pracy rozprawa przeciwko właścicielowi farbiarni przy ul. Północnej 24 — **Garncarskiemu, który nie honorował umowy zbiorowej i zatrudniał robotników w godzinach nadliczbowych.**

W wyniku rozprawy, **Garncarski skazany został na zapłacenie 300 zł. grzywny** za zatrudnianie robotników ponad osiem godzin dziennie.

Ponieważ Garncarski obiecał, że wypłaci robotnikom zaległą różnice do stawek, przekroczenie to nie było rozpatrywane. Natomiast ponowna konferencja wyznaczona została na dzień **26 listopada b. r.**

O tańszy dojazd na Polesie

walczą mieszkańcy osiedla im. Montwiłła-Mireckiego

Łódź, 16 listopada.

(v) W dniu wczorajszym odbyło się zebranie mieszkańców osiedla im. Montwiłła Mireckiego na Polesiu Konstantynowskiem. Na zebraniu tem lokatorzy kolonji mieszkaniowej poinformowani zostali ze sprawozdań p. Malinowskiego i dr. Zylbercweiga, że **kolonja objęta zostaje dekretem o obniżeniu czynszu komornianego,** w ten sposób, że mieszkania 1-, 2- i 3-izbowe płacić będą komorne tańsze o 15 proc., zaś mieszkania 4-izbowe o 10 proc.

Następnie zebrani postanowili **wystąpić do władz miejskich i dyrekcji tramwajów o wprowadzenie specjalnych biletów okresowych dla osiedla.** Byłyby to bilety ważne tylko na linję tramwajową nr. 3, uprawniające do kilkakrotnego przejazdu za zniżoną opłatą. Bilety takie wykupywane byłyby miesięcznie, albo tygodniowo. Wrazie odmownej odpowiedzi, mieszkańcy tamtejsi postanowili wystąpić z prośbą o udzielenie im **specjalnych ulgowych biletów miesięcznych, uprawniających do korzystania z jednej tylko linii tramwajowej, po cenie znacznie zniżonej.** Jednocześnie poruszana była również **sprawa przejścia przez tor kolejowy na ul. Srebrzyńskiej.** Mieszkańcy kolonji wkazywali na to, że racjonalna byłaby **budowa tunelu, zamiast mostu,** który zawiany śniegiem zimą, mógłby **stać się przyczyną wypadków.** Jednocześnie postanowiono powołać na miejscu lokalny komitet Związku Lokatorów i Sublokatorów w osobach pp.: Malinowskiego, Klepackiego, Lernera, Kuli i Paszkowskiego, celem ściślej współpracy z centralą Związku, znajdującego się przy ul. Piotrkowskiej nr. 107.

Zaginął 12-letni chłopiec

Łódź, 16 listopada.

(gr) — Chłopcy giną w dalszym ciągu! W dniu wczorajszym złożyła zameldowanie w komisarjacie P. P. Alfreda Szypowska o nagłem zniknięciu jej wychowanka, **12-letniego Mikołaja Zabłockiego,** zam. przy ul. **Drewnowskiej 72,** który udał się do szkoły i już więcej do domu nie powrócił. Za zaginionym wszczęto poszukiwania.

Roboty sezonowe zostaną przedłużone

wskutek poprawy warunków atmosferycznych

W przemyśle budowlanym brak jest wolnych rąk do pracy

Łódź, 16 listopada.

(v) W dniu 16 b. m. mija termin wypowiedzenia pracy robotnikom sezonowym, zatrudnionym w Wydziale Kanalizacji, Drogowym i Plantacyjnym. **Ogółem wypowiedzenia otrzymało około 3.000 robotników.** Wręczenie wypowiedzeń na niektórych odcinkach robót przyśpieszone zostało stanem pogód, które się jednak od tego czasu wydatnie poprawiły i umożliwiają dalsze kontynuowanie pracy.

Jak się dowiadujemy, wskutek poprawy warunków atmosferycznych, **część wypowiedzeń zostanie cofnięta.**

W Wydziale Drogowym na ogólną ilość zatrudnionych 776 robotników — **318 zostanie zwolnionych z pracy, 100 otrzyma przedłużenie pracy na tydzień, zaś pozostali 358 zostaną zatrudnieni jeszcze w okresie dwuch tygodni.** O ile stan pogód nie ulegnie zmianie na gorsze **wymówienia będą jeszcze przedłużone.** Zwolnieni zostaną w pierwszym rzędzie ci robotnicy, którzy zdążyli już przepracować czasokres, uprawniający do pobierania zasiłków.

W Wydziale Plantacji wypowiedzenia zostaną przedłużone. Zwolnione zostaną jedynie kobiety w liczbie 30, które przepracowały już 26 tygodni.

Natomiast z Wydziału Kanalizacji zostanie z dniem 16 b. m. **zwolnionych 600 robotników.**

W związku z zakończeniem robót sezonowych stan bezrobocia w Łodzi **znacznie się powiększył.**

Niezmiernie charakterystycznym jest fakt, że **w przemyśle budowlanym sezon trwa jeszcze w całej pełni i nic nie wróży szybkiego zakończenia robót.** Jest to jedyna bodaj gałęź pracy, która **nietylko nie cierpi na bezrobocie, ale odczuwa nawet brak wolnych rąk do pracy. Na rynku łódzkim brak jest obecnie murarzy i cieśli,** którzy w bieżącym sezonie budowlanym nie odczuwali wogóle skutków kryzysu i bezrobocia.

Według dotychczasowego stanu prac przewidywać należy, , że **roboty w przemyśle budowlanym trwać będą w tem samem nasileniu do połowy grudnia.**

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, dnia 16-go listopada.

12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 — 12.15: Dziennik południowy. 12.15—13.25: Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13.25—13.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.20: Muzyka z płyt, w programie „Melodje cygańskie". 14.20—14.30. Przegląd giełdowy łódzki. 14.30—15.00: Muzyka lekka (płyty). 15.00—15.15: Odczytanie fragmentu z powieści Józefa Wittlina „Sól ziemi" — p. t. „C. K. Rada Koronna".
15.15—15.20: „Nasz handel morski".
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00: Koncert orkiestry Alberta Katza. Transmisja z Wilna.
16.00—16.15. Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquiny.
16.15—16.30: Utwory organowe w wykonaniu Jana Kucharskiego. Transmisja z Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego.
16.30—16.45. Skrzynka techniczna — omówi red. Wacław Frenkiel.
16.45—17.00. Cała Polska śpiewa — audycję prowadzi prof. Rutkowski.
17.00—17.15: „Dusza języka i dusza kraju" — reportaż z Prus Wschodnich M. Wańkowicza.
17.15—17.45: Nowości z płyt.
17.45—17.50: „Świat naszych zwierząt" — „Dziki Łabędź" — pogadanka — wygłosi J. Sokołowski (z Poznania).
17.50—18.00: „Nasze miasta i miasteczka" — „Miasteczko Zakopane" — pogadanka — głosi dr. Antoni Wieczorek.
18.00—18.30: Audycja dla dzieci: „Historja o Marcelinku i jego węzełku": b) „Błażek", obrazek słuchowiskowy L. Krzemienieckiej (Kraków).
18.30—18.40: „O małych włóczęgach" — feljeton z życia m. Łodzi — wygł. E. Toruńczykowa.
18.40—18.45: „25-lecie Towarzystwa Krajoznawczego w Łodzi".
18.45—19.10: Koncert solistów (płyty).
19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35—19.40: Wiadomości sportowe lokalne.
19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.45: „Mozaika muzyczna" — wykonawcy: Hanna Brzezińska — piosenki, Marjan Orzechowski — wibrafon, Władysław Szpilman — fortepian, Mieczysław Hoherman — harmonja i gitara, Leon Tarkiewicz — harfa i Tadeusz Zygadło — skrzypce.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej.
21.00—21.30: Audycja dla Polaków zagranicą — „Lotnictwo w Polsce".
21.30—22.00: „Wesoła Syrena" — audycja w opracowaniu Marjana Hemara.
22.00—23.15: „Czar walca" — operetka Oskara Straussa.
23.15—23.20: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.20—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z Cafe-Clubu w Warszawie.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

MOSKWA (Kom.). Fragmenty operetkowe wiedeńskie i francuskie.
SZTUTGART. Wesoła audycja sobotnia.
WROCŁAW. Wesoły program dwugodzinny.
LIPSK—FRANKFURT. „Wesoły wieczór".
SZTOKHOLM. Koncert popularny.
ANGLJA (Reg. Progr.). Muzyka lekka.
KOPENHAGA. Radjobal dla starszej generacji.

Poradnik astrologiczny

16 LISTOPAD 1935 R.

Koło godz. 9-ej rano narażeni jesteśmy na różne przykrości, straty i nieporozumienia z przełożonymi i współpracownikami. Między godz. 9-tą a godz. 11-tą nie należy wdawać się w spekulacje ani załatwiać ważnej korespondencji. Okres ten nie nadaje się także do zawierania znajomości z osobami płci odmiennej ani do rozpoczynania procesów. Godziny obiadowe sprzyjają przedsiębiorcom mającym związek z morzem i rolnictwem oraz pracy umysłowej. Koło godz. 15-ej działają ujemne wpływy dla górnictwa i hutnictwa, grożą wypadki i katastrofy. Między godz. 16-tą a godz. 18-tą dobrze jest umawiać się z prawnikami i kupować domy i grunty. Okres ten nie nadaje się natomiast do zawierania związków miłosnych i małżeńskich. Godz. 19-ta przyniesie zainteresowanie artystyczne i miłe przeżycia w związku z osobami płci odmiennej. Od godz. 20-ej do godz. 22-ej działają ujemne wpływy pod każdym względem, należy zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne i co można załatwić później. Następne godziny zapowiadają się lepiej, sprzyjają wynalazcom i artystom i przyniosą powodzenie w związku ze sztuką.

Dziecko dziś urodzone — uprzejme, ambitne, energiczne, lubi kierować innymi, dąży do usamodzielnienia się, w młodości będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu, posiada dar wymowy.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

27

Krystyna Witmanowa opuściła swego męża i zamieszkała z przyjacielem — Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zawarł znajomość z fordanserką Ewą, której pomaga materjalnie. Brat Wiljama udał się do mieszkania Witmanów i słyszy rozmowę Ottokara z adwokatem Krystjanem, który mówi o zaginięciu listu Schurmana.

Ottokar wyznaje Ernie miłość i zaręcza się z nią.

Krystyna zakrada się do domu Witmanów, gdzie spotyka się ze swym teściem.

Witman rozpogodził się. Powrót synowej rozchmurzył jego myśli. Przestał obawiać się zaginionego tajemniczego listu, skoro Krysta wróciła. Cóż go mógł obchodzić jakiś Zoltan, o którego istnieniu nikt nie słyszał?

Witmanowa zastanowiła się, że należało coś powiedzieć.

— Czy Otto jest w domu? — spytała.

— Tak, niedawno wrócił.

— Jak ojciec radzi mi postąpić? Iść do niego teraz, czy poczekać do rana? Wyobrażam sobie jego zdziwienie. Specjalnie nie chciałam pisać, żeby mu tem większą sprawić niespodziankę.

— Ottokar umierał z tęsknoty za tobą.

Chciała wybuchnąć ironicznym śmiechem na zapewnienie teścia, ale powstrzymała cugle własnej swawoli i odparła poważnie.

— Ja również tęskniłam za Ottokarem i bardzo żałowałam, że rozłączyłam się z nim na te kilka miesięcy.

Przy jego lekkomyślności był to bardzo niebezpieczny krok z mojej strony. Otto lubuje się w nowości wrażeń.

— Ależ moja droga, Otto, to jeszcze życiowy dzieciak. Trzeba mu wybaczać wiele rzeczy i nie brać za złe.

Gdy wyszumi się, wylata, sam będzie kiedyś żałował.

— To też tylko dlatego nie zrażam się do niego.

Witman z wdzięcznością pocałował synową w rękę.

— Ty zawsze byłaś aniołem dobroci, Krysto. Ależ ja ciebie przetrzymuję, a ty pewno jesteś spodróżowana i zmęczona.

— Może pójdziesz na górę?

— Dobrze, ojcze.

Czuła się tak wyczerpana, że było jej wszystko jedno. Nawet nie widziała możności, żeby dać znać Wiljamowi, oczekującemu w pobliżu domu. Nie spodziewała się zobaczyć Zbigniewa. Powoli weszła na piętro. Zauważyła przyćmione światło w salonie swego dawnego mieszkania. W fotelu siedział Ottokar w pół leżącej pozycji, a wyraz jego przymkniętych oczu i rozmodlonej twarzy dawał Kryśce dużo do myślenia. Obejrzała się na schody. Witman jeszcze stał na dole i uśmiechał się, dając jej rękami jakieś **porozumiewawcze znaki.** Krysta nie miała wyboru. Nie licząc już na nic, przestąpiła próg salonu.

— Kto tam?

Ottokar zerwał się z fotelu, a oczy jego zabłysły takim wyrazem, jakgdyby chciał od siebie odegnać smutne widmo przeszłości.

— Tak mnie witasz, Otto? — rzuciła z udanym żalem.

— Krysta — powtórzył, jak echo.

— Tak, Krysta...

Bez ekstazy pocałował ją w rękę.

— Skąd? Tak w nocy? Nic nie pisałaś o powrocie.

— Myślałam, że sprawię ci tem większą niespodziankę.

W milczeniu pomógł jej zdjąć płaszcz. Krysta zauważyła surową bruzdę między brwiami męża, ale udała, że ją to nie interesuje. Swobodnie usiadła na wygodnej kanapce.

— Widzę, że zdążyłeś odzwyczaić się ode mnie — zauważyła.

— Nie powinno cię to dziwić. Czas robi swoje — odparł szorstko.

— Nie dziwię się. Przecież ciebie nie stać na więcej.

— Możliwe! — syknął przez zacięte zęby.

— Zdążyłeś zakochać się podczas mojej nieobecności?

Błyskawicznym wzrokiem prześlizgnął się po twarzy.

— Nie mówmy teraz o takich rzeczach.

— Owszem, mogę nie mówić.

Wygodnie rozciągnęła się na kozetce i potarła dłonią czoło. Myśli jej pracowały cały czas z wytrwałą szybkością. Nie widziała innego wyjścia, jak pozostać przez pewien czas w domu Witmanów. Wyraz goryczy, jaki dostrzegła na twarzy męża, śmieszył ją i zarazem denerwował. Zauważyła, że zmizerniał, ale za to stał się bardziej męski i wyprzystojniał. Nieznacznie skierowała wzrok za szybę okienną, lecz nie mogła dostrzec nic więcej oprócz pustej ulicy, nad którą trzymały straż potężne drzewa klonów.

Z wyrazem przygnębienia przeszła do drugiego okna. I tu nie dostrzegła nic interesującego. Ottokar natomiast stał w jednem miejscu pochłonięty głęboką zadumą.

Kryście zrobiło się go żal.

— Idź spać, Otto, już późno.

— A ty?

— Pójdę również. Jestem zmęczona.

By nie wzbudzić żadnych podejrzeń Krysta pierwsza podążyła do dawnej wspólnej sypialni i zrzuciwszy z siebie tylko wierzchnie okrycie i suknię, położyła się na swojem łóżku. Przy słabem buduarowem świetle rzucały jej się w oczy olejne obrazy, które zajęły miejsce jej portretów i fotografij. Mimowoli doznała przykrego uczucia, jakie rodzi się w człowieku, którego wyprowadzono z serc najbliższych. Ale to rychło minęło. Nie przyszła tu wznawiać — co nie powróci. Po dłuższej przerwie do sypialni wszedł Ottokar.

— Pozwolisz? — zapytał, robiąc ruch ręką w celu zdjęcia marynarki.

— Naturalnie — odparła i obróciła się na bok, by zostawić eks-mężowi swobodę rozbierania się.

— Dziwna rzecz — pomyślał sobie Ottokar, jak ta kobieta zobojętniała mi bardzo — a głośno dodał.

— Jakże się czujesz po długiej nieobecności w towarzystwie męża?

Gdy Krysta wyczuła, że Ottokar leży już w łóżku, obróciła się w jego stronę.

— Odzwyczaiłam się, Otto.

Przekręciła światło i powiedziawszy Witmanowi dobranoc zakopała się w myślach o wyczekującym na nią Wiljamie.

(Dalszy ciąg jutro).

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

71

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywd- olicz- kowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta n. tknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono. kartkę na- ępujcej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymó -nie pracy".

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczawa, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera, wymusza od niego 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

Rogosz, spotkawszy towarzysza celi więziennej Birunia, prosi go o pomoc w odszukaniu listu Walczaka.

Biruń pod pozorem wydostania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Nagle dał się słyszeć odgłos kroków. Biruń rzucił się do ucieczki, a Rogosz w ostatniej chwili schował się za kotarę.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwał townej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

W pewnej chwili rozwścieczony jej uporem rzucił się na nią ze sztyletem w ręce, ale Rogosz pośpieszył na pomoc Ernie.

Dzięki protekcji Erny, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

A kapitan Frankenstein ma już nową ofiarę — Elżbietę Wernerową, która skradła dla niego 50.000 złotych z mężowskiej kasy.

Frankenstein oszukał ją i zabrawszy całe pieniądze zostawił samą w hotelu.

Elżbietą „zaopiekował" się z polecenia Frankensteina Biruń i zabiera ją do spelunki „Kacapa". Gdy wracali napadli na nich dwaj wrogowie Birunia, uzbrojeni w noże.

Elżbieta uciekła. Po długiej wędrówce udała się na poszukiwania Birunia. Losem jej zajęli się dwaj wrogowie Birunia — „Japoniec" i Rózga. Któregoś dnia „Japoniec" zabrał ją do knajpy i upił. Gdy Elżbieta chciała odejść, rzucił się na nią z pięściami. W tym momencie do knajpy wpadł Henryk Tarwin, właściciel domu schadzek i oswobodził Elżbietę i zabrał ją do siebie.

A kapitan Frankenstein upatrzył sobie Wiktę, córkę Rogosza a narzeczoną Łubkowskiego, jako nową ofiarę. Ale dziewczyna podrapała go, gdy usiłował pocałować ją na ciemnych schodach.

Gdy Wikta dowiaduje się, że Kozubski, którego przez całe życie uważała za swego drugiego ojca, nie jest wcale jej ojcem, tylko kochankiem matki — opuszcza dom i udaje się na poszukiwania Jana Rogosza prawdziwego rodzica.

Werner ciągle kopie dołki pod Rogoszem, perswadując dyrektorowi Beskidowi, że powinien zwolnić z pracy „mordercę".

Rogosza wzywa „din-tojra" do stawienia się w spelunce „Kacapa", ale Jan zlekceważył to wezwanie i udał się z Erną na przyjęcie, które urządził dyrektor Beskid.

Na tem przyjęciu był również Werner. — W pewnej chwili przyjaciółka Beskida Lili Reńska pokazuje Ernie prezent, jaki otrzymała od dyr. Beskida — kosztowną broszkę brylantową.

Rogosz nie znał się na biżuterji, ale z zaciekawieniem przyglądał się broszce, przypiętej do sukni solenizantki. Pomyślał sobie o głupocie ludzi, którzy za takie świecidełka płacą ciężkie tysiące. Co to za korzyść z tego?...

— Widzę, że się panu podoba... — rzekła Lili do niego. — Niech pan obejrzy zbliska...

Mówiąc to, odpięła broszkę i podała ją Janowi. Był tem zaskoczony, wziął jednak klejnot do ręki i przez pewien czas oglądał go ze wszystkich stron, bo nie chciał okazać solenizantce braku za-

niósł oczy — Werner. Co za licho? Bes-interesowania prezentem. I nagle poczuł znowu, że ktoś się weń wpatruje — pod kid go też zauważył.

— Panie Hugonie!... — zawołał. — Prosimy do nas!...

Tamten zrobił ruch, jakby chciał uciec, nie wypadało jednak uczynić nic innego, jak podejść. Więc zbliżył się, przedstawił się Ernie i podał rękę Rogoszowi. Roznoszono właśnie likiery i czarną kawę.

— Napijemy się? — zaproponował gospodarz.

— Bardzo chętnie... — uśmiechnęła się Erna.

— Tak... — mruknął Werner.

I odrazu nastrój zrobił się ciężki, nieznośny. Rogosz zwrócił Lili broszkę i spojrzał na Ernę, wzrokiem który mówił:

— Chodźmy stąd, chodźmy...

Beskid, chcąc jakoś rozerwać Wernera, zaczął z nim rozmawiać o interesach. Ale Lili zaprotestowała energicznie:

— Nie, nie... Nie pozwalam... Dzisiaj są moje imieniny i proszę się bawić...

— Naturalnie.. — przytaknęła Erna. — Dlaczego nie tańczymy?...

— Bardzo chętnie.. — zgodził się Beskid. — Ale ponieważ są dwie panie, a panów trzech, więc ja, jako gospodarz, odstąpię pierwszeństwo gościom... Panie Hugonie, niech pan zaprosi jedną z pań... No, i pan, panie Rogosz...

Werner skłonił głowę przed Erną, wobec czego Janowi została Lilka.

— A pamiętajcie o mnie.. — śmiał się Beskid. — Bo i ja chciałbym zatańczyć...

Obie pary podążyły na środek tarasu. Rudomski przestał właśnie grać, ale zaczął znowu, gdy rozległy się oklaski i okrzyki:

— Mało!.. Mało!...

Tęskne tony tanga rozmarzyły Lilkę. Przytuliła się silniej, niż należało, do Jana i wpiła palce w jego ramię. A on nie był bynajmniej zadowolony z partnerki i żałował bardzo, że nie tańczy z Erną... Ach, jak inaczej tańczyło się z nią, jak przyjemniej...

— Gdzie ona jest? — rozgląda się Rogosz dokoła, ale nie może jej znaleźć.

W tej chwili usłyszał głos Lili:

— Panie Jasiu...

— Słucham...

— Kogo pan tak szuka? Erny?...

— Tak...

— Ach, jaki pan zakochany... — chichocze tancerka.

Rogosz nie przestaje się rozglądać i jest tak bardzo tem zaambarasowany, że nie słyszy, jak Lili mówi:

— Jaki pan przystojny... Zazdroszczę Ernie, że ma takiego kochanka...

— Słucham?... ocknął się jakby ze snu.

— Nic.. — odparła ze złością. —Nie powtórzę, bo pan jest i tak zajęty kim innym, a nie mną...

— Bardzo przepraszam... — bąknął Jan zmieszany i ze zdziwieniem patrzy na Lili. — Bardzo przepraszam... — powtórzył, choć nie może zrozumieć, czem zawinił.

Lili jest najwidoczniej pijana, widać to z jej zachowania. Manewruje tak, żeby wydostać się z Rogoszem na najciemniejszą część tarasu. On nie wie, jak się temu sprzeciwić, więc daje się bezwolnie prowadzić.

— Czy pan kocha Ernę? — pada niespodziewane pytanie.

— Naturalnie...

— I żadna kobieta nie obchodzi pana poza nią?...

Rogosz jest w kłopocie: co odpowiedzieć, żeby Lili nie czuła się znowu dotknięta? W tem towarzystwie nie wolno przecie rozmawiać szczerze. Więc powiada wymijająco:

— Nigdy nie myślałem o tem?...

— To proszę teraz pomyśleć... Dobrze?...

I Lili zarzuca nagle Rogoszowi ramiona na szyję. Wspięła się na palcach i podaje mu rozchylone, drżące wargi.

— Co pani robi? — wyrywa się okrzyk z piersi Jana.

— Tss... bo ktoś usłyszy... Niech mnie pan pocałuje... Panie Jasiu, Jasiu...

Nachyliła ku sobie jego głowę i, zanim się zorjentował, przylgnęła ustami do jego ust. Strudem udało mu się wydostać z objęć podnieconej alkoholem kobiety.

— Panno Lili... — ujął delikatnie jej dłonie. — Nie można tak, pani jest pijana.

Ogniki niepohamowanego gniewu zamigotały w jej ciemnych oczach... Czuła się poniżona jego oporem — tak stanowczym i nieprzejednanym... Pierś jej zafalowała gwałtownie.

— Pan jest... pan jest bezwstydny!... — syknęła.

— Panno Lili... — próbował ją uspokoić.

— Precz ode mnie!..

Odwróciła się na pięcie i zostawiła go samego. Długo stał Rogosz w miejscu, nie mogąc w żaden sposób objąć rozumem tego, co zaszło. Dlaczego Reńska zdenerwowała się tak bardzo, dlaczego ruciła mu w twarz, że jest bezwstydny?

— Nieinaczej, tylko upiła się do nieprzytomności.. — doszedł do wniosku.

A tymczasem Erna tańczyła z Wernerem. I ona była niezadowolona z partnera, tembardziej, że miał on minę ponurą i przez dłuższy czas nie odezwał się do niej ani słowem. Czynił wrażenie człowieka, przybitego jakiemś nieszczęściem. Ni stąd ni zowąd zadał jej pytanie:

— Czy pani jest narzeczoną Rogosza?..

Erna zmarszczyła brwi i odparła chłodno:

— Pozwoli pan, że nie udzielę odpowiedzi.... Przynajmniej — narazie, dopóki nie poznam pana bliżej...

Twarz Wernera oblała się purpurą. Otworzył usta, jakby chciał coś powiedzieć, ale westchnął tylko ciężko i opuścił głowę na piersi.

Ernie zrobiło się przykro, że potraktowała go tak ostro, uśmiechnęła się więc życzliwie i zapytała:

— Czy można wiedzieć, dlaczego pana interesuje ta kwestja?... Czy pan jest przyjacielem Rogosza?...

— Nie... Ale zastanawia mnie... — urwał i nie dokończył.

— Co pana zastanawia?...

— Nic... Nic...

Rudomski przestał właśnie grać i Werner odprowadził Ernę do stolika, przy którym siedział Beskid.

Gospodarz podniósł się z miejsca.

— Doczekałem się nareszcie mojej kolejki... — rzekł z uśmiechem. — Teraz i ja zatańczę z panią, pani Erno...

Werner został sam. Zagłębił się w fotelu i zapalił cygaro. Potem otarł chusteczką czoło, jak to było w jego zwyczaju.

— Dosyć już tego... — pomyślał nagle ze złością. — Pójdę już stąd...

Był taki podniecony, że nie wiedział, co z sobą począć. Odejść bez pożegnania — nie wypada, żegnać się z Erną i Rogoszem — to jest jeszcze gorsze. Więc co? Kręcił się niezdecydowanie w fotelu, zrywał się i siadał spowrotem.

— Licho nadało, żem tu przyszedł... Ale kto mógł się spodziewać, że ten kretyn Beskid zaprasza na przyjęcia swoich pracowników?...

Nagle Werner drgnął, usłyszawszy zbliżające się kroki. Odwrócił się i ujrzał Lili Reńską... Odrazu poznał, że jest ona zdenerwowana...

— Nie wie pan, gdzie jest Roman?... — zagadnęła go.

— Tańczy z panią Erną...

Lili usiadła w fotelu, rzucając wzrokiem dokoła. Napiła się kawy, wypiła dwa kieliszki likieru, nie mogąc opanować wzburzenia.

— Ja go nauczę, ja go nauczę... — myślała o Rogoszu.

Werner obserwował ją z zainteresowaniem. Czyżby zaszło coś między nią a tamtym, z którym tańczyła?... Tak niby to wygląda... W serce Wernera wstąpiła nadzieja: może zdarzyło się coś takiego, co wpłynie na stosunek Beskida do Rogosza?...

— Czy ma pan papierosa? — odzywa się nagle Lili.

— Niestety, proszę pani... Ale skoczę i przyniosę...

Wstał, ale zaledwie zrobił kilka kroków, gdy uwagę jego zwrócił jakiś przedmiot, leżący na podłodze.

Nachylił się i — podniósł broszkę, którą Lili dostała dziś w podarunku.

Już chciał zawrócić, by oddać zgubę właścicielce, w tej chwili strzeliła mu do głowy szatańska myśl.

Olśniony tą myślą, stał dłuższy czas w miejscu, wreszcie schował znalezioną broszkę do kieszeni i poszedł do salonu po papierosy.

Przedtem obejrzał się jeszcze, by stwierdzić, czy Lili nic nie zauważyła.

— Wszystko w porządku... — odetchnął z ulgą...

Rozdział 65.

„Złodziej! Złodziej"...

Po kilku minutach Werner wrócił...

Plan, który przez ten czas ułożył już sobie dokładnie w głowie, należało przeprowadzić jaknajprędzej — póki Lili nie spostrzeże zguby.

Bo wtedy byłoby już zapóźno — wtedy Werner musiałby ratować sam siebie przed posądzeniem o kradzież.

Miał znalezioną broszkę w kieszeni, przytrzymywał ją ręką, jakby się bał, że mu stamtąd wyfrunie.

Teraz pozostaje tylko jedno: wsunąć drogocenną broszkę Rogoszowi do kieszeni, podrzucić mu, a potem...

— Potem wszystko pójdzie już gładko... — kończy Werner w myśli.

I rozgląda się za Rogoszem. Gdzie on jest? Trzeba go poszukać...

— Przyniósł pan papierosy? — pyta nagle Lili.

— Ach, prawda, zapomniałem...

Tak jest zaaferowany swoim pomysłem, że trzymał papierosy w ręce i nie wręczył ich przyjaciółce Beskida. Daje jej teraz, poczem przeprasza i odchodzi.

— Gdzie jest Rogosz? Gdzie jest Rogosz? — tłucze się w jego głowie.

Wśród tańczących go niema.

Werner przebiega szybko przez taras. Nagle zauważył swą ofiarę: Jan stał, oparty plecami o szklaną ścianę i palił papierosa.

Chwila zastanowienia i Werner gasi swoje cygaro. Potem podchodzi do Rogosza i, trzymając w prawej dłoni broszkę, bierze do lewej zgaszone cygaro.

— Czy można pana prosić o ogień?.. — pyta.

— Służę panu...

Rogosz sięga po zapałki, poczem przytyka jedną zapaloną do cygara.

Wówczas Werner nachyla się, długo jakoś trzyma cygaro w płomieniu i pyka Janowi dymem prosto w twarz, jakby go chciał w ten sposób oślepić. Przez ten czas prawa ręka manewruje niespostrzeżenie dokoła kieszeni ofiary.

Gotowe!... Gotowe!... Broszka wpadła do kieszeni Rogosza!..

— Dziękuję... — mówi Werner, zaciągając się wonnym dymem.

(Dalszy ciąg jutro)

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po poł. widowiskowe misterjum Hofmanstahla „Każdy człowiek" dla młodzieży szkolnej. Dla osób nie posiadających matrykół szkolnych, ceny zrzeszeniowe.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. sztuka Stefaniego i Cerio „Krzyk". „Krzyk" — to sensacja dla medycznego świata. „Krzy" — to triumf kobiety nad suchą teorją. W roli głównej wystąpi czołowy artysta teatru lwowskiego, Tadeusz Białoszczyński.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE.

W sobotę, dnia 16-go b. m. o godz. 8.15 wieczorem staraniem Związku Podofic. Rezerwy komedja francuska w 3-ch aktach L. Verneuila p. t. „Musisz być moją".

W niedzielę, dnia 17-go b. m., o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. dwa przedstawienia komedji „Musisz być moją".

Życie Pabjanic

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W środę, dnia 20 bm. o godz. 19-ej min. 30 w sali kina Nowości odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zostanie ustalony w poniedziałek.

NAGŁY ZGON.

Wczoraj rano w mieszkaniu własnem przy ul. Pułaskiego, zmarł nagle na udar serca ś. p. Jan Pawłowski, przeżywszy lat 51.

Nieboszczyk od lat 14-tu zajmował w Pabjanicach stanowisko profesora w Państwowem Gimnazjum Męskiem im. J. Śniadeckiego. Wykładał nauki przyrodnicze. Jego zabiegom i energji przypisać należy urządzenie przy gimnazjum ośrodka botanicznego i denarologicznego.

Zmarły cieszył się wielką sympatją wśród młodzieży szkolnej, to też nieoczekiwany zgon wywołał wśród uczniów głębokie wrażenie. Na znak żałoby na gmachu gimnazjum wywieszoną została czarna chorągitw.

JESZCZE O URNACH PREHISTORYCZNYCH.

Na skutek zabiegów zarządu miasta, przybył do Pabjanic kustosz Muzeum Etnograficznego z Łodzi p. Jan Manugiewicz. Udał się on w towarzystwie inż. miejskiego p. Stanisława Kowalskiego do lasu miejskiego, oraz do domu leśniczego.

Przeprowadzone badania potwierdziły orzeczenie miejscowego rzeczoznawcy, że urny pochodzą z czasów 400—500 lat przed Chrystusem.

Z wiosną roku przyszłego rozpoczną się poszukiwania.

POLSKA MACIEŻ SZKOLNA.

W piątek, dnia 15 bm. o ogdz. 9-ej staraniem zarządu P. M. S. odbyło się w kościele św. Mateusza uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy mistrza słowa polskiego Henryka Sienkiewicza, w 19-tą rocznicę zgonu wielkiego pisarza i jałmużnika.

Świątynia była wypełniona elitą miejscowego społeczeństwa.

ZA PROFANACJĘ.

Na ławie oskarżonych zasiedli trzej młodzi ludzie, mianowicie, Kowalczyk Marjan, Błoch Mieczysław, Pycio Józef, mieszkańcy Lublinka, oskarżeni z artykułu 174 KK. o to, że w maju roku bież., w Lublinku, będąc w stanie nietrzeźwym, zachowali się nieprzystojnie i profanowali swem postępowaniem, odbywające się pod krzyżem przydrożnym nabożeństwo majowe.

Sąd grodzki w Pabjanicach skazał każdego z nich na 20 zł. grzywny, opłaty sądowe i jeden miesiąc aresztu, zawieszając wykonanie wyroku na przeciąg lat dwuch, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność podsądnych.

DZIŚ PREMJERA W „TABARINIE".

Dziś w lokalu „Tabarin" odbędzie się premjera nowego programu artystycznego, w którym wystąpią najlepsze siły.

Sensacją dzisiejszej premjery będą występy duetu angielskiego, Overbury, który tworzy ojciec i syn. Występują oni w taneczno-akrobatyczno-muzycznym repertuarze. Grają po mistrzowsku na instrumentach, stepują doskonale, wykonywując dokoła parkietu nadzwyczaj udane salta.

Poza nimi w nowym repertuarze wystąpią: doskonały duet Lewandowskich, popisujący się w tańcu akrobatycznym oraz tancerka Leszko, Aga Renee i Kolin.

Dzisiejsza zabawa przeciągnie się niewątpliwie od rana, gdyż jutro jest niedziela, dzień wolny od zajęć.

Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra Weinrota.

Dziś o godz. 5.15 po poł. fajf z pełnym programem artystycznym.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Powrót Frankensteina.
NOWOŚCI: — Ordynans.
LUNA: — Walczę o życie.

Czem w budżecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA"!
„OLLA" Gum..?

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10. 12—2, 5—8 w.
W niedziele i świeta od 9—11 rano.

Restauracja „BAR KUJAWSKI" przy rogu ŻEROMSKIEGO i Zielonego Rynku
po gruntownym REMONCIE została otwarta i poleca wszelkiego rodzaju zakąski zimne i gorące oraz trunki krajowe i zagraniczne po cenach niskich. Zakąski gorące barowe OD 50 Gr. Restauracja prowadzona pod osobistem kier. Stefana WOJCIECHOWSKIEGO, b. długoletniego szefa kuchni restauracji „MANTEUFEL".

PLACE W STOKACH z nowej parcelacji od ul. Pomorskiej **DZIAŁKI** od 600 mtr. **do sprzedania**
Inf. Dwór Stoki lub u właśc. w Łodzi, Sienkiewicza 89, m. 5, tel. 239-02. — Dogodny dojazd tramw. 10-ą do Widzewa lub 4-ą do końca Pomorskiej

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Po raz pierwszy w Łodzi dawno niewidziani k rólowie humoru w filmie najnowszej produkcji— oryginalni
PATiPATACHON
jako „BEZDOMNI"
Nadprogram „PIEŚŃ PTASZKÓW" w kolorach oraz tygodnik dźwiękowy PAT. Passepartout i bilety ulgowe nieważne.
KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16
Dziś i dni następnych!
Córka Generała Pankratowa
W rolach główn.: Kazimierz Junosza Stępowski, Nora Ney, Marja Bogda, Franciszek Brodniewicz

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—12 i 3—6 po poł.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09
Przyjmuje 8—10 r., 4—7 w.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8,30—10 zrana: 4—8 w.

DR. MED.
Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
GDAŃSKA 37, tel. 232-55,
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. ROJTER
chor. SKÓRY, WŁOSÓW i WENERYCZNE
NARUTOWICZA 24
Tel. 262-61.
Przyjmuje od 3—9 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w, niedz. i święta od 9-12.30

Dr. Med. **ŁUCJA MAKOWER**
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci) POWRÓCIŁA
WÓLCZAŃSKA 117. Telefon 149-39
Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 w.
w niedziele i święta od 8—1-ej.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. **H. Ziomkowski**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Dr. MED.
S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2 po poł.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN"
R.M.S.W. №1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK
SPRZEDAJĄ APTEKI

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej, GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i świeta od 10—1.

Dr. BRAUN
przeprowadził się na ul
PIOTRKOWSKA 81, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa.
PORADA 3 ZŁOTE.

DR.
ST. BIBERGAL
Choroby skórne i weneryczne
ZAWADZKA 10. Tel. 106-30
Ordynuje od 9—1 i od 5—8
w niedziele i święta od 9—1

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. G. Rydzewski
Chor. skórne, weneryczne.
Ul. ZAMENHOFA 6
Przyjmuje od 6—8 wiecz.
w niedziele od 10—12.

Doktór **REICHER**
POWRÓCIŁ
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu) Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Piecyki i kuchenki
kaflano - szamotowe.
Sprzedaż artykułów budowlanych
CEGŁA szamotowa oraz MARMUR mielony
„ISKRA" Łódź, Al. I-go Maja 24
Tel. 216-28.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrecja. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter, tel. 170-18.

Dr. MED.
Z. Pinczewska
CHOROBY KOBIECE.
Przyjmuje od 4—6
Gdańska 28
tel. 108-01.
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi.
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.

POSADY sklepowej poszukuje młoda, energiczna, rozgarnięta panna. Oferty sub „Skromne wymagania" do Administracji. Chętnie na wyjazd. 16

POTRZEBNE wykwalifikowane reprezierki do swetrów, także pierwszorzęd na krojczyni do bielizny trykotowo-jedwabnej. Radziejewski, Rozen i S-ka Narutowicza 57.

ZAKŁAD fotograficzny „Fotorys" wł. L. Laks, Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79). Wykonuję zdjęcia przepisowe do Ubezp. Społ., matrykuł i t. p. oraz wywołania i kopjowania. Spec. amatorskie. Ceny niskie.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój. 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazyjnie. 5) dostać posadę 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

NA RATY palta męskie, damskie, ubrania męskie i dziecinne i futra, kożuszki. Przyjmujemy obstalunki. Markowicz, Pl. Wolności 7. 17

UWAGA! Nowootworzona wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych, balowych, smokingów i fraków Gdańska 64.

ANGIELSKIEGO i hebrajskiego udziela tanio w domu zainteresowanych, abiturjent hebrajskiego gimnazjum. Tel. 140-68 Lipowa 43, pr. ofic. I p. od 8—11 rano.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari. Piotrkowska 37 podwórze.

ZŁOTY — tygodniowo: angielski, hebrajski, francuski, włoski, hiszpański, niemiecki, wyuczają dyplomowani, Cegielniana 6 m. 10. 24

Orlę bije Hakoah
w decydującym meczu ping-pongowym

Łódź, 16 listopada.

Triumfalny pochód Orlęcia, trwa nadal i przypuszczalnie klub ten zdobędzie tytuł mistrza Łodzi na rok 1935—1936. Szczytowa forma oraz perfekcja w opanowaniu pileczki celuloidowej do jakiej doszła w bieżącym sezonie piąka drużyny robotniczej, nie pozwala przypuszczać, aby doszło do potknięcia się jej na Jutrzni i Nordj.

W dniu wczorajszym odbyły się następujące mecze:

ORLĘ — NORDJA 7:3.

Nordja okazała się groźnym przeciwnikiem, niemniej zwycięstwo Orlęcia jest bezsporne.

ORLĘ — HAKOAH 6:4.

Piątka zwycięzców górowała opanowaniem nerwowem, a do tego Joskowicz i Pytel spłatali figla, tracąc zupełnie nieoczekiwanie po punkcie. Spotkanie odbyło się przy wypełnionej widowni, w bardzo pogodnej atmosferze.

Poszczególne wyniki: Pazia (O) — Goldkorn (H) 2:0 (21:16, 21:12), Borowiak (O) — Hecht (H) 1:1 (25:23, 19:21), Hofman (O) — Pytel (H) 1:1 (14:21, 22:20), Placek (O) — Ajzenman (H) 1:1 (21:16, 14:21), Mekler (O) — Joskowicz 1:1 (21:17, 13:21). Z.

Delegat P.U.W.F-u
na niedzielnym meczu zapaśniczym

Łódź, 16 listopada.

W nadchodzącą niedzielę po meczu zapaśniczym WIMA—IKP. o mistrzostwo drużynowe okręgu (o godz. 11-ej w lokalu Wimy przy ul. Rokicińskiej) wygłosi ciekawy referat o postępach technicznych w walkach zapaśniczych oraz o zapaśnictwie delegat Państwowego Urzędu WF. p. O. Szeffer z Warszawy.

Po referacie tym znany instruktor atletyczny p. Szczeblewski zapozna praktycznie zainteresowanych z najnowszą techniką walk zapaśniczych. Nadmienić należy, że p. Szczeblewski po ukończeniu specjalnych kursów w Niemczech należy do wybitnych znawców atletyki.

Referat o zapaśnictwie organizowany jest w Łodzi z inicjatywy PZA. i pożądana jest jaknajliczniejsza obecność zawodników, instruktorów, sędziów itd.

Mecz towarzyski
WIMA—Widzew

Łódź, 16 listopada.

W nadchodzącą niedzielę rozegra WIMA na boisku Widzewa towarzyskie spotkanie z RTS Widzew. Początek meczu o godz. 11-ej. Na przedmeczu zmierzą się trzecie drużyny tych klubów.

Międzynarodowe zawody
koszykówki w Warszawie

W niedzielę w gmachu polskiej Y. M. C. A. w Warszawie odbedzie się miedzynarodowy mecz koszvkówki pomiędzy akademickim mistrzem Niemiec Deutsche Studentenschaft Wrocław a stołecznym A. Z. S-em.

Wymieniona drużyna niemiecka startowała w tegorocznych igrzyskach akademickich w Budapeszcie, gdzie zajęła zaszczytne czwarte miejsce.

Narciarski trener
z Austrji w Krakowie

Sekcja narciarska krakowskiego A. Z. S. sprowadzi na sezon zimowy austrjackiego trenera Karola Wiesera, któ ry poproawdzi 2 kursy w Krvnicy dla zjazdowców.

Niedzielne imprezy
sportowe w Łodzi

Kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi przewiduje na dzień dzisiejszy dalsze spotkania o mistrzostwo kl. B w grach sportowych, natomiast w dniu jutrzejszym, t. j. w niedzielę odbędą się imprezy następujące:

BOKS. W sali Tow. Śpiewaczego przy ulicy 11-go Listopada Nr. 21 o godz. 11.30 przed poł. towarzyski mecz drużynowy: I.K.P. — Sokół (Poznań).

PIŁKA NOŻNA. Na boisku Widzewa o godzinie 11-ej przed poł. mecz towarzyski Wima—Widzew. W Pabjanicach o godz. 11-ej przed poł. na boisku K.E. mecz towarzyski P.T.C.—Burza.

ZAPASY. W lokalu Wimy przy ul. Rokicińskiej o godz. 11-ej przed poł. mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu: Wima — I.K.P. Po meczu referat o zapaśnictwie oraz pokazy praktyczne najnowszych postępów technicznych w walkach.

GRY SPORTOWE. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze omistrzostwo klasy B. Na boisku W.K.S. o godz. 11-ej przed poł. mecz finałowy o tytuł mistrza klasy B w szczypiorniaka: I. K. P. II — W.K.S.

Ruch ma walczyć ze Śląskiem
Taką uchwałę powziął Zarząd Śl.O.Z.B.

Katowice, 16 listopada.

W czwartek, obradował w Katowicach Zarząd Śląskiego Okręgu Związku Bokserskiego. Przedmiotem obrad był protest klubu IKB. Świętochłowice, odnośnie uznania mistrzem Śląska, drużyny Ruch (Wielkie Hajduki).

Zarząd Śl. OZB. uznał wywody świętochłowiczan, uchwalił jednak wyznaczyć ponowny termin rozegrania spotkania finałowego między powyższemi drużynami.

Zarówno Śląsk jak i Ruch nie zgadzają się na powyższe załatwienie spraw i postanowiły od decyzji zarządu ŚLOZB. odwołać się do Zarządu PZB. w Poznaniu. — W dniu dzisiejszym delegacje Ruchu i IKB. udały się do Poznania, gdzie na forum PZB. domagać się będą anulowania decyzji Zarządu ŚLOZB.

Nadzieja boksu polskiego
Janowczyk na zawodach Sokół—IKP

Łódź, 16 listopada.

Uczniowie Majchrzyckiego, najlepszego naszego technika popisywać się będą w dniu jutrzejszym w meczu drużynowym z zespołem IKP.

Trener Billy Smith, na którego treningi w Poznaniu uczęszczali również pięściarze Sokoła przepowiada drużynie tej bogatą przyszłość. Za najlepszych bokserów Sokoła uważa p. Smith Janowczyka, Dankowskiego i Przybylskiego. Zwłaszcza Janowczyk jest zdaniem naszego trenera olimpijskiego nadzieją boksu polskiego w wadze koguciej.

Bardzo obiecującym pięściarzem jest również Dankowski, którego Smith stawia wyżej od reprezentanta Pomorza—Zaremby pokonanego przed dwoma tygodniami przez Chmielewskiego.

W meczu jutrzejszym ujrzymy obok tych dwuch utalentowanych zawodników także świetnego Przybylskiego oraz Misiurewicza, który nie uchyla się od rewanżowej walki z Taborkiem.

Zawody Sokół — IKP rozegrane zostaną o godz. 11.30 w sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada 21.

Ile walk--tyle zwycięstw
Generalny sukces bokserów K.P. Zjednoczone nad kombinowanym zespołem Ł.K.S. i I.K.P.

Wczorajsze zawody bokserskie w Łodzi, w których z jednej strony wystąpiła siódemka pięściarzy klubu Zjednoczone, a z drugiej zespół złożony z zawodników ŁKS-u i IKP wypadły całkiem ciekawie. Drużyna Zjednoczonych posiada obecnie silny zespół, który w dniu wczorajszym odniósł generalne zwycięstwo, wygrywając wszystkie walki.

Z pięściarzy KP Zjednoczone wyróżnił się specjalnie Dobras, który rokuje duże nadzieje na przyszłość. Dobrze wypadł również Kijewski. Z dawnych „gwiazd" Cyranek jest zaledwie cieniem samego siebie z okresu świetności. Nie wytrzymuje przedewszystkiem tempa trzech rund. Również i Frank, który w roku ubiegłym zabłysnął wspaniałą formą (po zwycięstwie nad Banasiakiem) w sezonie bieżącym znacznie obniżył poziom.

Z pięściarzy ŁKS-u całkiem nieźle pomimo porażki wypadł Celmer, Nowopozyskany Bicer II wykazał że przy częstszych spotkaniach wróci do swej dawnej formy.

Przebieg walk był następujący:

W. kogucia: BRZĘCZEK (Zj.) — CELMER (ŁKS). Po równorzędnej walce wygrywa niewysoko na punkty bardziej rutynowany Brzęczek.

Waga piórkowa: KIJEWSKI (Zj.) — BAGROWSKI (IKP). Kijewski jest bardziej agresywny i posiada silniejszy cios. W III-ej rundzie nokautuje on Bagrowskiego.

MICHALAK (Zj.) — BICER II (ŁKS). Walka b. zażarta, toczy się pod znakiem lepszego technicznie Michalaka, który wygrywa walkę nie znacznie na punkty.

Waga lekka: CYRAN (Zj.) — KOWALEWSKI (IKP). Przez pierwsze dwie rundy Cyran przeważa, jednak w trzeciej opada na siłach, jednak Kowalewski nie jest w stanie nadrobić straconych punktów.

Waga półśrednia: DOBRAS (Zj.)—WOŹNIAKIEWICZ II (IKP). Brat „Moryca" waży o kilka kilo więcej od Dobrasa, lecz ten ostatni walczy b. ładnie i wygrywa pewnie na punkty.

FRANK (Zj.) — RENCZ (IKP). Walka na niskim poziomie, gdyż Rencz ciągle trzyma. Wygrywa na punkty Frank.

Waga półciężka: JASKUŁA (Zj.) — KOSIŃSKI (ŁKS). Kosiński w I-ej rundzie dał się Jaskule porządnie we znaki, lecz w II-ej rundzie Jaskuła rozbił mu nos i naskutek polecenia lekarza sędzia przerwał walkę. Zwycięża Jaskuła przez techniczne k. o. Publiczności przeszło 200 osób.

Bokser, którego nie można trafić w szczękę
Olbrzym rumuński Gogea Mitu wywołał sensację w Paryżu

(z) Do Paryża przybył bokser rumuński, Gogea Mitu, stanowiacy pod względem swego wzrostu istny cud świata. Do niedawna włoch Primo Carnera uchodził za olbrzyma wśród bokserów. Młody rumun przerósł go jednak o całą stopę. Gogea Mitu liczy zaledwie 21 lat, ma przeszło 7 stóp wysokości i waży 163 i pół kg. Primo Carnera, którego rumun zdystansował, liczy lat 29 i waży o 29 i pół kg. mniej od rumuna.

Jasną jest rzeczą, że majac taki wzrost i wagę, zawodnik rumuński musi się odpowiednio odżywiać. Po przybyciu do Paryża „karzełek" narzekał na zmęczenie i brak apetytu. To też zjadł on na śniadanie zaledwie talerz zakąsek, zupę z tartym serem, trzy porcje smażonego mięsa, trzy porcje owoców, dwa kawałki sera, dwa jabłka dwa ciastka, poczem zapił to wszystko butelką czerwonego wina.

Zwykle bowiem Gogea Mitu odżywia się dokumentniej. Tak np. wyjeżdżając z Rumunji i bojąc się, że mu się pozwolą zagłodzić, bokser zabrał ze sobą mały zapasik produktów, a m. kilo wędliny, pół kilo sera, 20 ogórków, 4 pudełka sardynek, 4 klg. chleba, 20 jaj, 150 gramów masła, półtora kilo zimnego mięsa, pół kilo parówek, 4 klg. winogron, 150 gramów czekolady i tyleż orzechów. Do spłukania tych zapasów doszło 5 butelek czerwonego wina, czarna kawa i rumuński wiśniak.

Na dworcu kolejowym „maleństwo" oczekiwała delegacja bokserów. Jak zauważył jeden z obecnych dziennikarzy, twarze bokserów na widok przybyłego kolegi wyciągnęły się nieco. Trudno bowiem zrozumieć, w jaki sposób można pokonać go przez knock-out jeżeli do podbródka Gogea Mitu dostać się można jedynie po przystawieniu do olbrzyma małej drabinki...

Nie należy przypuszczać, aby ten olbrzymi wzrost był rumuńskiemu bokserowi na rękę. Cierpi on wskutek tego na brak odpowiednich partnerów, ponieważ z wieloma przeciwnikami mógłby on stoczyć walkę tylko w tym wyku, gdyby pozwolono mu na ringu siedzieć.

Do tej pory Mitu miał trzy poważne mecze i z wszystkich wyszedł zwycięzcą. Obecnie czynione są przygotowania do występu rumuńskiego olbrzyma w Paryżu a następnie w Londynie, skąd uda się prawdopodobnie do Nowego Yorku. Jednakże narazie manager Mitu nie znalazł jeszcze dla niego odpowiedniego partnera.

Podokręg bokserski
Zagł. Dąbrowskiego rozwiązany

W związku z wynikłym zatargiem między klubami podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego i klubami częstochowskimi, oraz wskutek niewywiązywania się ze swych obowiązków wobec OZB. postanowił zarząd ŚLOZO. rozwiązać podokręg, aż do dnia 1 kwietnia, poczem na walnem zebraniu, władze wystąpią z wnioskiem o utworzenie samodzielnego okręgu.

Odczyt d-ra Michałowicza
o celach i zadaniach sportu robotniczego

Łódzki Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy organizuje jutro, t. j. w niedzielę, 17 b. m. o godz. 10-ej rano w sali kina „Rakieta" przy ulicy Sienkiewicza Nr. 40 odczyt dr. Jerzego Michałowicza z Warszawy, generalnego sekretarza Zw. Robotn. Stow. Sportowych, na temat: „Cele i zadania sportu robotniczego".

Odczyt ten połączony będzie z wyświetlaniem filmu: „Święto sportu w Lucernie". Cena wejścia 25 groszy.

Otwarcie krytego
toru tenisowego w Warszawie

W nadchodzącą niedziele, dnia 17-go b. m. o godzinie 17-ej nastapi otwarcie krytego kortu tenisowego na Dynasach, który po gruntownej przeróbce i poprawkach przedstawia się jaknailepiej.

W meczach pokazowych w dniu otwarcia biorą udział: Mistrzyni Polski Jędrzejowska oraz pp. Tłoczyński, Wittman i Majewski.

Aktualja lokalne

Do pierwszego kroku bokserskiego, który odbędzie się w dniach 21—23 b. m. w sali klubu „Geyer" przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295 zgłosiło się dotychczas około 50 zawodników, wśród których nie brak pięściarzy bardzo dobrze się zapowiadających.

***

W dniu jutrzejszym organizuje łódzka Makabi jesienny bieg zamknięcia sezonu wokół stadjonu ŁKS-u. Bieg ten rozpocznie się o godzinie 11-ej przed poł. i wezmą w nim udział zawodnicy wszystkich sekcyj (mężczyźni i kobiety), dla których przeznaczone są liczne i cenne nagrody.

***

W dniu jutrzejszym odbędzie się o godzinie 11-ej przed poł. na boisku W.K.S-u pierwszy finałowy mecz o tytuł mistrza kl. B w szczypiorniaku między mistrzem rezerw I.K.P. II a W.K.S-em, który zaawansował już do kl. A. Mecz ten miał się odbyć początkowo na boisku I. K. P.

Otto, Spojda i Kossok
radzić będą nad bolączkami piłkarstwa

Warszawa, 16 listopada.

W dniu 24 b. m. odbędzie się ostatecznie, kilkakrotnie już odkładana konferencja trenerów PZPN-u.

Pp.: Otto, Spojda i Kossok obradować będą nad przyczynami upadku piłkarstwa polskiego. Zagadnienie jest poważne: Liga z jej wadami i zaletami, karencja, zła sytuacja miedzynarodowa, brak dopływu inteligentniejszego materjału zawodniczego i t. p. Nasze występy zagraniczne w roku bieżącym nie przyniosły sukcesów. Z Austrją 2:5 i 1:0, z Niemcami 0:1, z Jugosławją 2:3, z Rumunją 1:4, z Łotwą 3:3. Na sześć meczów cztery porażki, jedno zwycięstwo w stosunku 1:0 i jeden remis nie przynoszący nam zaszczytu (z Łotwą). Stosunek bramek 9:16 na naszą niekorzyść.

Konieczne jest odmłodzenie składu reprezentacji Polski. Sport potrzebuje przypływu świeżych sił.

Polskie kluby
wystąpiły z żupy cieszyńskiej

Mor. Ostrawa, 16 listopada.

W wyniku szeregu wysokich kar pieniężnych i wielomiesięcznych dyskwalifikacyj, któremi czeska żupa piłki nożnej w Cieszyńskim usiłowała zniszczyć polskie życia sportowe na Śląsku za Olzą, Związek Polskich Klubów Sportowych Czechosłowacji postanowił wystąpić z tej żupy i zorganizować samodzielną jednostkę sportową.

Minjatury

Uśmiechnij się!..

Pani Weronika zwraca się do służącej:
— Cóż tam był za hałas na ulicy, Marysiu?
— A bo, proszę pani, auto chciało skręcić w boczną uliczkę...
— To z tego powodu taki rwetes?..
— Tak, bo się okazało, że żadnej bocznej ulicy niema...

***

Do okienka „Poste - Restante" na głównej poczcie podchodzi panna Tusia i pyta:
— Przepraszam, czy pan ma listy sub „1000 całusów"?...
Urzędnik przegląda stos listów i oświadcza:
— Nie, ale tu jest jeden list sub „1.005 całusów".
— Pan pozwoli, to też napewno dla mnie... bo... mój narzeczony jest urzędnikiem bankowym i z przyzwyczajenia pewno już doliczył procenty...

***

Słynny internista, dr. S. przepisał jednemu ze swych pacjentów bardzo surową dietę, której pacjent jednak niezbyt ściśle przestrzegał. Pewnego dnia po zbadaniu pulsu chorego profesor rzekł:
— Wbrew moim zleceniom jadł pan dziś jaiko na miękko!
Pacjent zbladł.
— Jakto?... Skąd pan profesor wie o tem?
— To bardzo łatwo skonstatować... Jajko zawiera siarkę, fosfór i cząsteczki albuminozy, które drażnią ścianki żołądka i wpływają na ledwodostrzegalną zmianę pulsu.
— I pan doktór to wyczuł?..
— Oczywiście...
Po wyjściu pacjenta asystent profesora zapytał zdumiony:
— Profesorze, więc rzeczywiście profesor poznał po pulsie, że ten pacjent jadł dziś jajko na miękko?..
— Nonsens! — odparł profesor. — Ale on przecie miał gors koszuli poplamiony żółtkiem!

***

Rozmowa, podsłuchana na ulicy:
— Przepraszam, łaskawa pani... Czy można pani towarzyszyć?..
— No, wie pan?!... To jest bezczelność!..
— Przepraszam... Niech się pani nie gniewa... W takim razie odchodzę...
— No, wie pan?!... To jest tchórzostwo!

***

Do przechodzącego ulicą jegomościa zbliża się żebraczka i prosi:
— Panie szanowny, poratuj pan głodnego człowieka, jestem nieszczęśliwa kaliką...
— Jakto?... — dziwi się przechodzeń. — Przecie jesteś zdrowa i młoda...
— Tak?... To się pan ze mną ożeń!

Krwawe rozruchy w Egipcie

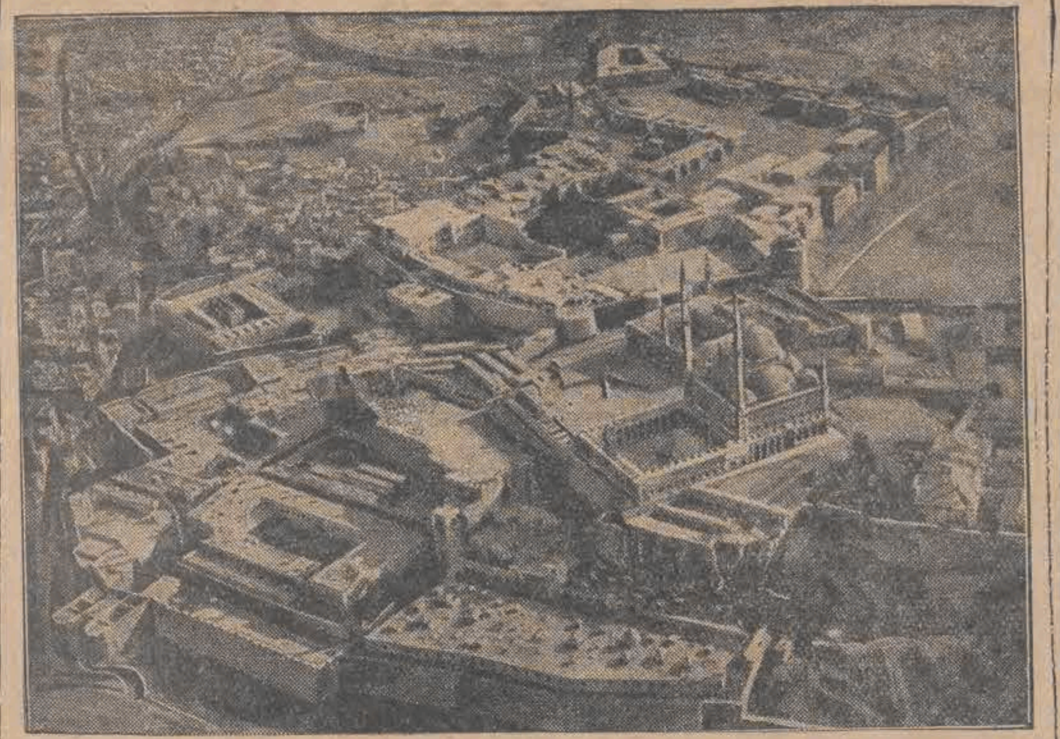

Nacjonaliści egipscy zorganizowali krwawe wystąpienie przeciwko anglikom. Na zdjęciu widzimy Kair, w którym doszło do zaburzeń, z lotu ptaka.

Połów ryb w Bułgarii

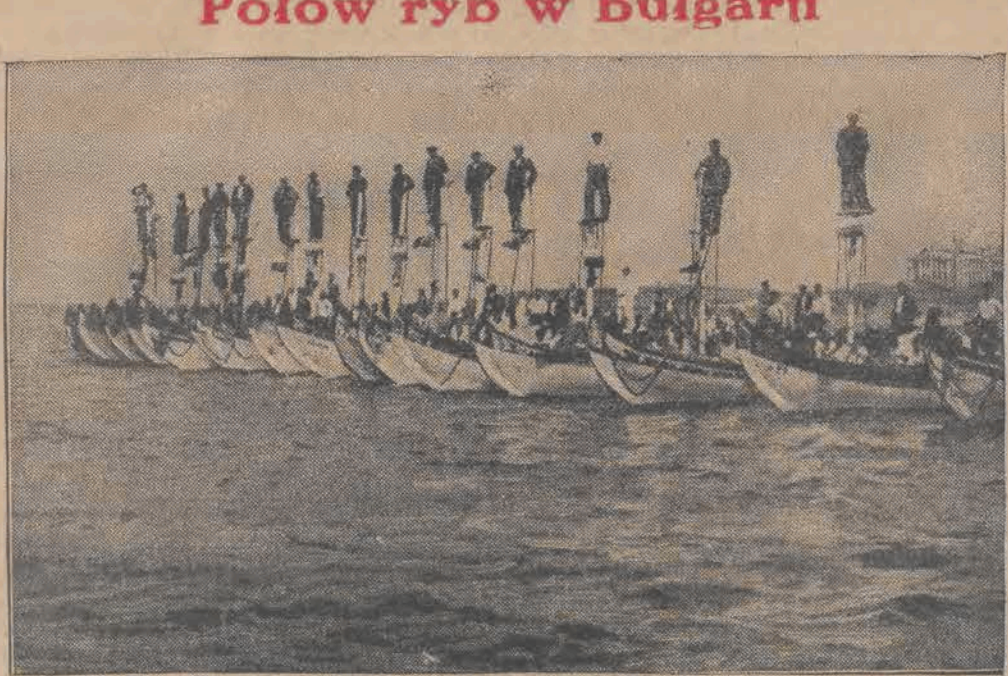

Otwarcie okresu połowu ryb obchodzone jest w Bułgarji bardzo uroczyście. Oto flotyla rybackich szkunerów przed odpływem na połów.

Angielski „Czerwony Krzyż" dla Abisynji

Angielski Czerwony Krzyż wysłał ekspedycję do Abisynji. Arcybiskup Canterbury pobłogosławił ekspedycję przed wyjazdem.

Gdzie jest Kingsford Smith?

Słynny lotnik angielski Kingsford Smith wystartował w środę do rekordowego lotu Anglja Australja i zaginął. Wszelkie poszukiwania nie dały dotychczas rezultatu. Na zdjęciu widzimy Kingsforda Smitha przed odlotem.

Codzienna nowelka „Expressu".

W sypialni

Zgrzytnął klucz w zamku. Dr. Konrad Fans wszedł do swego mieszkania wraz z małżonką.

Dr. Fans liczył już koło sześćdziesiątki. Był otyły, łysy i niedbale ubrany. Jego małżonka natomiast, Klara, ubierała się wytwornie i wywierała wrażenie zupełnie młodej kobiety.

Weszli do sypialni.

Fans zapalił światło.

— Gdzie jest służąca? — spytał.

— Zwolniłam ją na dzisiejszy wieczór.

— Zwolniłaś? Chciałaś zostawić mieszkanie bez żadnej opieki?

— Nie, mój drogi, Postanowiłam spędzić wieczór w domu. Dziewczyna nie była mi potrzebna.

— Jakoś mi się to wszystko wydaje bardzo podejrzane. Dlaczego jesteś taka wystrojona?

— Ależ, Konradzie, przecież codziennie noszę ten kostjum.

Dr. Fans milczał przez parę chwil.

— Nie przypuszczałaś, że zrezygnuję z tej podróży — odezwał się znowu — Współczuję ci, moja Klaro.

— Współczujesz mi? Ale przeciwnie, strasznie się cieszę, żeś zrezygnował z wyjazdu.

— A dlaczegoś tak się przestraszyła, gdyśmy się spotkali na schodach?

— Bo sądziłam, że coś się stało. Powiedziałeś mi, że o szóstej odjeżdża twój pociąg. Byłam pewna, że już jesteś daleko. A gdyś mi powiedział, że ci się poprostu odechciało i postanowiłeś zrezygnować z podróży, bardzo się ucieszyłam.

Dr. Fans począł przechadzać się po sypialni.

— Jesteś doskonałą aktorką — powiedział.

— Nie rozumiem... Aktorką?

— Tak. Grasz przede mną komedję. Czy ty sądzisz, że ja się nie domyślam? Zwolniłaś służącę, bo nie chciałaś mieć świadków. Zaprosiłaś z pewnością do siebie jakiegoś adoratora. I teraz nagle twoje piękne plany muszą się rozchwiać.

—Jak śmiesz mnie obrażać!

— Ależ, Klaro, kiedy ja już oddawna wiem o wszystkiem.

— Wiesz o wszystkiem? Właściwie o czem?

— Powiem ci szczerze. Przyznaję się, że popełniłem wielki błąd, żeniąc się z tobą. Powinnaś była mieć młodszego męża. Jestem dla ciebie za stary.

— Przestań pleść głupstwa.

— To nie są głupstwa. Nie chciałem cię nigdy śledzić. Ale dowiedziałem się przypadkowo o najrozmaitszych rzeczach.

Klara spojrzała nań badawczo.

— Teraz już wszystko rozumiem — rzekła, uśmiechając się ironicznie — Chciałeś mnie przyłapać na gorącym uczynku zdrady. Powiedziałeś mi, że wyjeżdżasz, choć w rzeczywistości wcale nie myślałeś o podróży. Sądziłeś, że gdy nieoczekiwanie zjawisz się w domu, zastaniesz tu rywala. Nie udało się, kochanie. Nie możesz mi nic absolutnie zarzucić.

— Mylisz się, Klaro. Miałem doprawdy zamiar wyjechać. Ale to w tej chwili jest doprawdy nieważne. Faktem jest, że powinniśmy się rozejść.

— Przestań... Jesteś śmieszny!

— Śmieszny? Oczywiście, każdy rogacz jest śmieszny. Ale ja mam już dość tego. Chcę się z tobą rozwieść. Możemy o tem spokojnie pomówić i przeprowadzić wszystkie formalności.

— Powtarzam ci jeszcze raz. Nie możesz mi nic zarzucić.

— A ja twierdzę inaczej. Kto wie, czy nawet teraz, w sypialni, nie ukrył się gdzieś twój amant?

W tym momencie skrzypnęły drzwi szafy.

Wyskoczył z niej młody, przystojny mężczyzna.

— Kto to jest? — krzyknęła Klara przeraźliwym głosem.

— Uspokój się, Klaro, to ja — odpowiedział z — uśmiechem młody mężczyzna — Nie mogłem dłużej wytrzymać w szafie. Brak mi było powietrza.

Klara spoglądała nań w osłupieniu.

— Nie... nie znam tego pana — wybełkotała.

— Nie znasz mnie? — odezwał się znowu młody mężczyzna. — Przestań. Przecież teraz nie uda się już tego ukryć.

Dr. Fans spoglądał ze spokojem na nieznajomego. Ani na chwilę nie stracił panowania nad sobą. Domyślał się już oddawna, że żona go zdradza. W rzeczywistości nie miał zamiaru nigdzie wyjechać. To była pułapka. Udało się. — Teraz wreszcie ma w ręku niezbite dowody.

Młody mężczyzna zbliżył się do Fansa.

— Panie doktorze — powiedział — mogę panu służyć satysfakcją honorową.

— Satysfakcją honorową? — krzyknął dr. Fans — Nie, mój panie, nie mam zamiaru narażać swego życia. Klara nie jest tego warta.

— A więc czego pan żąda?

— Losy Klary absolutnie mnie nie obchodzą. Pragnę jedynie, by raz na zawsze opuściła mój dom.

Młody mężczyzna skłonił się nisko lekarzowi.

— Pa, najdroższa — powiedział, odwracając się w stronę Klary.

W chwilę później znajdował się już na schodach.

— Konradzie, przysięgam ci, że nie znam tego człowieka! — krzyknęła znowu Klara, która wreszcie odzyskała przytomność umysłu.

Młoda kobieta mówiła prawdę.

Mężczyzna, który ukrył się w szafie był zawodowym złodziejem.

Dostał się do mieszkania też przed powrotem małżonków i jeszcze nie zdążył nie ukraść. Gdy usłyszał szmery w kurytarzu, zamknął się w szafie.

Dol.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika" Nr.68.14 8 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 1?? ?? Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.